



GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 16 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 45 (967)

Anglosasi ukrywają w Niemczech

uzbrojone oddziały faszystowskie ZSRR domaga się likwidacji obiektów wojskowych i zniszczenia niemieckiego przemysłu wojennego

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszników Rady Kontroli omówiono sprawy związane z demilitaryzacją i demokratyzacją Niemiec. Przedmiotem dyskusji było memorandum radzieckie, zajmujące się wykonaniem decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o demilitaryzacji Niemiec, powziętej w kwietniu 1947 roku w Moskwie.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych starali się przedstawić powody, dla których powyższa decyzja nie została wykonana w zachodnich strefach okupacyjnych. Wiadomo jednakże, że postanowienia konferencji moskiewskiej są w dalszym ciągu sabotowane przez mocarstwa zachodnie. I tak np. w amerykańskiej strefie okupacyjnej pod różnymi nazwami, jak „gwardia obywatelska”, „policja przemysłowa” itp. istnieją i powstają nadal nowe niemieckie formacje o charakterze wojskowym, w których szeregach znajduje się już ponad 50 tysięcy ludzi.

W strefie tej są również polskie formacje wartownicze, liczące do 40 tysięcy osób. W strefie brytyjskiej nie rozwiązano szeregu formacji wojskowych b. hitlerowskich sił zbrojnych oraz faszystowskich oddziałów spod znaku Andersa, „królewskiej armii jugosłowiańskiej” itp.

Zgodnie z oświadczeniami anglosaskich ministrów spraw zagranicznych, niemieckie związki wojskowe miały być rozwiązane definitywnie jeszcze w ub. roku, co jednakże nie nastąpiło. Podobnie przedstawia się sprawa z likwidacją fabryk i zakładów wojskowych oraz ze zniszczeniem obiektów militarnych w strefach zachodnich. Na demontaż przeznaczono jedynie niewielki procent tych fabryk, przyczem wyposażeni wielu zakładów w Bizonii jest ukrywany. W sprzeczności z dyktandami Rady Kontroli: zachowano obiekty, mające znaczenie strategiczne, jak również zakłady wojskowe w Bizonii, nie zdemilitaryzowano dotychczas potężnych morskich baz wojennych w Wilhelmshaven, Kilonii, Kuxhaven i gdzieindziej.

Nie będąc w stanie zaprzeczyć podanym przez radziecką delegację faktom, generałowie Clay, Robertson i Koenig uchylili się od rozpatrzenia konkretnych wniosków radzieckich w sprawie demilitaryzacji oraz nalegali na przerwanie dyskusji na ten temat. Marszałek Sokółowski stwierdził w takim stanie rze-

czy, że stanowisko przedstawicieli mocarstw zachodnich dowodzi wyraźnie negatywnego stosunku do realizowania decyzji moskiewskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Następnie Rada Kontroli omówiła zagadnienie przeprowadzenia spisu fabryk II kategorii, podlegających również demontażowi, oraz wykonania ustawy o zakazie produkcji niektó-

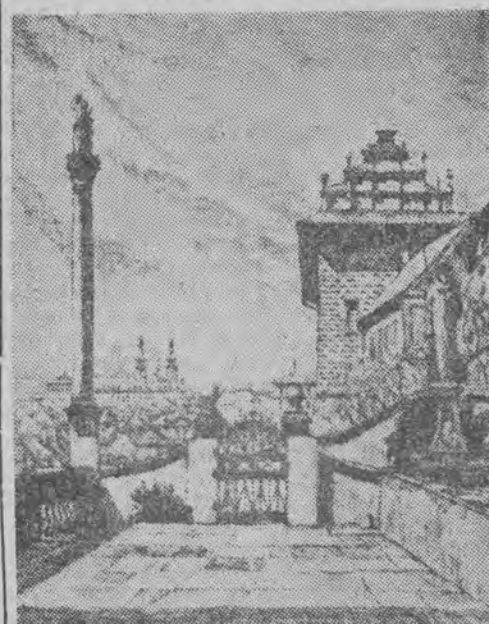
rych gałęzi przemysłu, mających bezpośrednie znaczenie dla wytwórczości wojskowej. Gen. Clay wysunął dziwną propozycję uzależnienia wspomnianych spisów fabryk od gospodarczych potrzeb nie tylko Niemiec, lecz całej Europy, wiążąc w ten sposób owe zagadnienie z planem Marshalla.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie

WARSZAWA. PAP. — Dnia 17 lutego odbędzie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

Złota Praga



Ozdoba Pragi czeskiej zamek na Hradczynie — gdzie odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Pomyślny przebieg ofensywy Markosa

Cały szereg miejscowości wyzwolono spod okupacji faszystów

RZYM. PAP. — Komunikat agencji „E-letteri Ellada” donosi o pomyślnym przebiegu operacji ofensywnych greckiej armii demokratycznej.

Oddziały generała Markosa szczególną aktywność wykazują w Rumelii i Macedonii środkowej, gdzie ostatnio zaatakowały szereg ważnych węzłów komunikacyjnych i punk-

tów oporu wojsk ateńskich.

W Rumelii jednostki armii demokratycznej wyzwoliły miejscowości: Katovotre, Sidera i inne. W walkach o miejscowość Ai Vlasi, odebranej z rąk przeciwnika, zmuszono do ucieczki 4 kompanie wojsk nieprzyjacielskich.

Na odcinku Trigonia wojska rządowe zo-

stały zaatakowane we wioskach Agia, Devtera i Pednakorfo. Powstańcy greccy wzięli znaczną zdobycz wojenną, m. in. 3 ciężkie miotacze min i 2 radiostacje.

Na odcinku Parnasida oddział armii demokratycznej zdemontował 70 km. kabla telegraficznego i zaatakował pozycje rządowe w miejscowości Ano Surmene. Artyleria powstańcza ostrzeliwała pozycje wojsk monarcho-faszystowskich w okolicy Mikrovkisi.

W Tesalii na równinie Armiros oddziały gen. Markosa zaatakowały pozycje przeciwnika, zadając mu poważne straty.

Delegacja rządowa Węgier wyjechała do Moskwy

BUDAPEST. PAP. Ubiegłej nocy opuściła Budapeszt udając się do Moskwy delegacja rządu węgierskiego z premierem Lajos Dinnysem na czele.

Wraz z delegacją rządową udał się do Moskwy prezydent Węgier Zoltan Tildy.

Prezydent Tildy udając się do Moskwy na

zaproszenie rządu radzieckiego oświadczył, że celem przybycia węgierskiej delegacji rządowej jest zawarcie paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W skład delegacji rządowej wchodzi dwaj wicepremierzy Matias Rakosi i Arpad Szakasit. Minister spraw zagranicznych Erik Molnar oraz grupa ekspertów.

Proces przemysłowców niemieckich z Pabianic

Dzień u asów hitlerowskich odpowiada za zbrodnie wobec Polski i Polaków

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces przemysłowców niemieckich z Lohman-Werke w Pabianicach — pierwszy proces w Polsce, który ujawni szczegóły eksterminacji robotników polskich i zbrodnie gospodarcze okupanta.

Na sali sądowej zainstalowana została aparatura Polskiej Kroniki Filmowej, która filmowała przebieg procesu.

Zarówno sala sądowa, jak i galeria pełne były publiczności, rekrutującej się przeważnie ze sfer robotniczych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sądu Apelacyjnego — Garus, ławnikami są tow. tow. Widawski z ramienia OKZZ i Jaszczyk, oskarżając prokuratorzy Lewiński i Bronowski, którzy prowadził dochodzenie w tej sprawie.

GALERIA ZBRODNIARZY

Oskarżony Harald Sudeck, dyrektor Lohman-Werke w Pabianicach, członek NSDAP — „typowy Niemiec, pewny siebie, stara się tą pewnością siebie zamaskować strach przed karą za popełnione zbrodnie.

Następni oskarżeni: Wolfgang Sternberg, Erich Scheiber, Walter Thalenhorst, Kurt Kor-

nik i Rudolf Rosenberg — patrzą tępych wzrokiem na salę sądową. Edmund Mundi — volksdeutsch — ma zacięte, wąskie wargi, Paul Boecken nosi wąsiki à la Hitler, a Fritz Reuter kuli się na ostatnim miejscu na ławie oskarżonych, nie chcąc widocznie zwracać na siebie szczególnej uwagi.

Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: Korcuć, Wołowski, Wróblewski, Steckiewicz, Roszkowski, Dith, Załęski i Brzostkowski. Tłumaczy adw. Feinberg.

OBRONA GRA NA ZWŁOKĘ

Obroncy oskarżonych wnoszą zgodnie o odroczenie rozprawy ze względu na konieczność sprowadzenia szeregu świadków oraz dokumentów z Niemiec, stwierdzających mniejszą winę oskarżonych.

Prokurator Bronowski oponuje przeciw sprowadzeniu dokumentów z Niemiec z centrali firmy Lohman-Werke, podkreślając, że nie jest oskarżona firma, ale indywidualnie jej funkcjonariusze. Co do świadków — to prokurator jest zdania, że świadków znajdujących się w Polsce można sprowadzić w czasie trwania rozprawy.

Prokurator Lewiński stawia — jeszcze jedy-

wniosek. Uważa, że na procesie tym wykazać należy nie tylko zbrodnie przeciw człowiekowi, ale również zbrodnie gospodarcze okupanta i w związku z tym prosi o powołanie biegłego prof. Wacława Jastrzębskiego, dyrektora Departamentu w Ministerstwie Żegluga i Handlu Zagranicznego.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosków prokuratorów.

Po przerwie Sąd sprawdza personalia oskarżonych i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia, zawierający 12 stron masywnego, obejmuje szczegółowe uzasadnienie przestępstw oskarżonych.

W czerwcu 1940 roku zakłady ciężkiego przemysłu Lohman-Werke wydzierżawiły od Landrata powiatu łaskiego Szkołę Przemysłowo - Rzemieślniczą w Pabianicach. Była to własność Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Technicznej i kształciła około 2000 uczniów rocznie. Poza tym w warsztatach szkoły produkowano części zamienne dla samochodów i obrabiarki.

(Dokończenie na str. 8-iej)

Nota Rządu R.P. do Rządu Francji

PARYŻ. PAP. — Ambasador RP w Paryżu Jerzy Putnam złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną postępowaniem dyskryminacyjnym władz francuskich, w stosunku do organizacji obywateli polskich we Francji.

Nota cytuje następujące fakty: „Organizacje polskie we Francji są od pewnego czasu przedmiotem ciągłych szykan administracyjnych. Niektóre organizacje oczekują na próżno zatwierdzenia swojego statutu i zezwolenia na wydawanie pism. Organizacjom podlegającym Radzie Narodowej Polaków we Francji, a znajdującym się w departamencie Eure zakazano ostatnio wszelkiej działalności. Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Calonne - Ricourt. Większość organizacji polskich, rozwijających działalność na podstawie zezwolenia władz francuskich, jest niepokojona rewizyjami policji, która zabiera episy członków i ich legitymacje.

Nota wspomina następnie o znanych wypadkach aresztowań obywateli polskich, podkreślając, że polskie władze konsularne nie zostały uprzedzone o faktach aresztowań.

Nota protestuje również przeciwko istnieniu we Francji „żandarmerii polskiej”, o czym zawiadomiony został w drodze półoficjalnej zastępca polskiego attaché wojskowego w Paryżu. W końcu nota przypomina zasługi Polaków, zamieszkałych we Francji, oraz organizacji polskich w walce o wyzwolenie Francji i o udziale Polaków w odbudowie gospodarczej Francji.

Historia z 1002 nocy

Czyli o traktacie, którego nie było

Żalotne plony imperialistycznej polityki

Stary Bagdad — stolica dzisiejszego Iraku, jest miastem o charakterze bajkowym. Tu właśnie rozgrywały się cudowne historie „z 1001 nocy”, tu rządził mądry i sprawiedliwy Kalif Harun al-Raszyd, tu grasował Ali-Baba, tu wschodnia egzotyka i wschodnia fantazja spłótły się od dawna w baśń czarodziejską, fascynującą umysły Europejczyków.

W tym to starożytnym Bagdadzie zdarzyła się ostatnio historia, którą by można nazwać bajką „z 1002 nocy”, z tym jednak zastrzeżeniem, że ta bajka jest całkiem prawdziwa.

Premier Iraku — Dżaher, znany ze swych anglofilskich sympatii, wpadł na pomysł zawarcia traktatu z W. Brytanią, któryby zagwarantował Irakowi „ochronę”, „opiekę” i „przyjaźń” ze strony tego mocarstwa. Pojechał tedy Dżaher do Londynu i w parę dni podpisał traktat z p. Bevinem, oparty — oczywiście — na zasadach „równości” kontrahentów. W danych warunkach — uwzględniając polityczne i gospodarcze propozycje Anglii i Iraku — traktat ten po prostu oznaczał zaprzęgnięcie irackiego konia do rydwanu brytyjskiego imperializmu. P. Bevin z triumfem obwieszczył o tym fakcie w Izbie Gmin, podkreślając, że traktat z Irakiem oznacza nową erę w stosunkach W. Brytanii z państwami arabskimi i stanowią zapoczątkowanie szeregu innych umów tego rodzaju.

Odmienne zdania byli jednak mieszkańcy Iraku, a zwłaszcza ludność Bagdadu. Na wieść o zawartym przez Dżahera traktacie, w mieście tym wybuchły krwawe zamieszki, których ofiarą padli setki zabitych i rannych. Przeciw oddającemu Irak w niewolę brytyjską traktatowi zaproteściowały partie polityczne, parlament, wszystkie warstwy i sfery ludności. Pod naciskiem zgodnej opinii publicznej, regent Iraku widział się zmuszonym oświadczyć, że traktat z Anglią nie będzie ratyfikowany.

Premier Dżaher przeczekał burzę w gościnnym domu Londynie i — robiąc dobrą minę do złej gry — oznajmił dziennikarzom angielskim, że awantury bagdadzkie polegają na „nieporozumieniu”, inspirowanym przez „obce czynniki”, i że wszystko ułoży się wkrótce jak najlepiej. Koniec końców — trzeba było jednak wrócić do kraju, nieobecność premiera nie mogła trwać zbyt długo. I rzeczywiście, Dżaher wrócił do Bagdadu, ale tylko po to, by

się dowiedzieć, że został — zdymisjonowany. Nie czekając na dalsze konsekwencje tej dyplomacji, wziął Dżaher nogi za pas i na angielskim samolocie wyjechał „w nieznanym kierunku”, najpewniej — na łono swych brytyjskich przyjaciół.

Historia niedoszłego traktatu jest osobliwa, bardzo osobliwa, zdarza się bowiem niezmiernie rzadko, by podpisany traktat dwustronny, nie został przez jedną ze stron ratyfikowany. A najbardziej godne uwagi jest to, że ratyfikacji odmówił właśnie Irak — państwo słabsze i dotychczas w dużej mierze uzależnione od Anglii. Ta niezwykle sprawa, świadcząca o usztywnieniu oporu arabskiego w stosunku do imperialistycznych planów angielskich, prestiżu W. Brytanii na Środkowym Wschodzie z pewnością nie podnieśli. Z tego powodu nie będzie z pewnością ronił też inny imperializm — jeszcze bardziej zachłanny i drapieżny, bo zbrojny w potęgę dolara.

Z tego wszystkiego zdaje sobie dobrze sprawę opinia angielska, czego dowodem np.

głos dziennika „Manchester Guardian”, poniżej streszczony. „Nieratyfikowanie traktatu anglo-irackiego — pisze „Manchester Guardian” — dowodzi, na jak kruchych podstawach opiera się dyplomacja brytyjska na Środkowym Wschodzie.

Przywódcy arabscy widzą — kontynuuje „Manchester Guardian”, — że siły brytyjskie są w odwrocie, nie tylko w Indiach i Burmie, lecz także w Palestynie. Przywódcy ci pytają: „coż pozostało z brytyjskiej siły ochronnej?” Jeśli zaś tej siły nie ma, dlaczego miałoby obciążać się jednostronnym i niepopularnym sojuszem? Musimy zdać sobie sprawę, że W. Brytania nie jest nadal w stanie służyć ochroną państwom Środkowego Wschodu.”

Gorzkim uwagom „Manchester Guardian” nie podobna odmówić słuszności. W. Brytania zbiera dziś żalotne plony swej polityki imperialistycznej, polityki, której cechami naczelnymi były — bezwzględność, brak skrupułów i zimny egoizm.

Bolesław Dudziński.

Rezolucje Biura Politycznego

Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. — Odkryło się tu posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, na którym powzięto szereg rezolucji o sytuacji we Francji. W rezolucjach tych podkreśla się, że rząd francuski ponosi wyłączną odpowiedzialność za obecny katastrofalny wzrost cen, spowodowany zburzeniem zarządzeniami finansowymi. Biuro Polityczne uważa, że robotnicy chłopcy i drobni mieszcz-

nie, przeciwko którym wymierzona jest polityka Schumana, Meyera i Mocha, mają prawo domagać się zmiany rządu i całej jego polityki.

Rezolucje wyrażają stanowczy protest przeciwko otwarciu granicy francusko hiszpańskiej oraz przeciwko pojawieniu się na arenie politycznej takich osławionych kolaborantów, jak Flandin i Jaccobi.

Zbrodnie i szpiegostwo za dolary

Czwarty dzień procesu przywódców OP i NSZ

WARSZAWA (PAP) — W czwartym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, głównym oskarżonym Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów. Odnosnie swej działalności szpiegowskiej wyznał, że Kamiński z ramienia sztabu głównego w Londynie zobowiązał go do wysyłania

raportów miesięcznych, które miały dotyczyć stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim, władz bezpieczeństwa, administracji, wojska, życia politycznego w Polsce, życia podziemnego i stosunków gospodarczych. Kasznica oświadczył, że Kamiński „mało precyzował” przy tym, komu i w jakich celach potrzebny był tak szczegółowy wywiad.

Zdaniem oskarżonego, nawiązywał on do założeń organizacji „NIE”.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że nasze tajemnice państwowe będą służyły obcym mocarstwom?

Oskarżony: — Tak jest.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że materiał ten będzie wykorzystany na niekorzyść Polski?

Oskarżony: — Wiedziałem.

Prokurator: — Czy była to działalność szpiegowska?

Oskarżony: — Tak.

Prokurator: — A więc tego rodzaju działalność oskarżonego miała charakter zdrady narodowej?

Oskarżony: — Formalnie biorąc — tak.

Raporty wywiadowcze wysyłane były przez specjalnych kurierów, którzy wracając przywozili dalsze instrukcje i pieniądze. Jednym z takich kurierów był Siemiatkowski, pseudonim „Mazur” oraz łącznik — Piotr Czarotowski. Łącznik Wojciech przywoził wiadomości i dolary od Wawrzkowicza, ale zarazem tak-

Anglosasi ukrywają

uzbrojone oddziały faszystowskie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

Marszałek Sokołowski podkreślił, że propozycja Clay'a jest sprzeczna z istotnymi potrzebami Europy, ustalonymi w Poczdamie, a delegacja radziecka nie widzi powodów, dla których miało by przerwać sporządzenie spisów zakazanych fabryk II kategorii. Delegaci angielski i francuski podtrzymywali gen. Clay'a próbując poddać rewizji poprzednie decyzje Rady Kontroli.

Na wniosek delegacji radzieckiej rozpatrywano również sprawę zabronienia działalności demokratycznej organizacji niemieckiej „Kulturbundu” w anglosaskich sektorach Berlina. Generałowie Clay i Robertson nie przyjęli jednak propozycji radzieckiej. W wyniku czego w dalszym ciągu w sektorach radzieckim i francuskim Berlina ta organizacja kulturalno-demokratyczna jest legalna, podczas gdy w anglosaskich jest zakazana i podlega prześladowaniom.

Marszałek Sokołowski poruszył następnie sprawę prześladowania demokratycznego ruchu kongresu narodu niemieckiego, w zachodnich strefach okupacyjnych. Delegacja radziecka złożyła wniosek o udzielenie zezwolenia komitetom tego kongresu na rozszerzenie ich działalności na całym terytorium Niemiec. Przyjęcie tej propozycji przez Radę Kontroli byłoby zgodne z ideą demokratyzacji Niemiec. Jednakże — jak wynikało z dalszych dyskusji — delegaci anglosascy postanowili pozostać przy dotychczasowej polityce stosowanej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Polityka ta opiera się na zakazach i prześladowaniu niemieckich organizacji demokratycznych i kulturalnych, co uniemożliwia akcję odbudowy życia politycznego w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Stulecie „Wiosny Ludów”

Staraniem Komisji Międzypartyjnej odbyło się w dniu wczorajszym inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Stulecia Rocznic „Wiosny Ludów”.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, partii politycznych, Zw. Zaw. Zw. Nauz. Polskiego, organizacji młodzieżowych, Wojska Polskiego (mjr. Makowski), Uniwersytetu Łódzkiego, Zw. Literatów, Dziennikarzy, ZASP, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, TUR, Sądownictwo Polskie reprezentował sędzia prof., sędzia Sądu Najwyższego prof. Emil Rapaport.

Zagaił posiedzenie przewodniczący Komisji Międzypartyjnej poseł Loga-Sowiński, przewodniczył przewodniczący MRN tow. Andrzejczak. Referat organizacyjny wygłosił tow. Wacław Hyra. Referent zapoznał zebra-

nych z projektem regulaminu Woj. Kom. Obchodu „Wiosny Ludów”.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru Prezydium Komitetu, w skład którego weszli:

Zofia Nałkowska, wicewojewoda Wincenty Stawiński, Prezydent Eug. Stawiński, wojewoda Szymanek, prof. Szymanowski, prof. Jakubowski, prof. Chałasiński, dr. Kula, Seweryn Pollak, Miecz. Jastrun, dr. Łukaszewicz i Irena Duniakowa.

Przewodniczącym Sekcji Organizacyjnej został tow. Wacław Hyra, Sekcji Popularyzacyjnej red. Karaczewski, Sekcji Obchodu tow. Przybył-Stalski.

Kandydatury członków Komisji zostaną zgłoszone do Prezydium. Siedziba Komitetu będzie pokój Nr 6 w gmachu Województwa,



Straszny domysł zaświtał w głowie Chodźy Nasredina.

— Kowale! — powiedział, a głos jego drgnął, gdyż bał się uwierzyć swemu do myślowi. — Powiedz mi imię człowieka, którego uratowałem.

— Uratowałeś lichwiarza Dżafara, — niech będzie przeklęty w tym i przyszłym życiu i niechaj wrzody gnoiste porażą cały ród jego do czternastego pokolenia! — odpowiedział kowal.

— Jakto? — krzyknął Chodźa Nasredin. — Co mówisz, kowale? O, biada mi, niechaj hańba spadnie na moją głowę! Czy możliwym jest, że ja własnymi rekoma wyciągnąłem tę żmiję?! Zaisze, niema wybaczenia dla takiego grzechu! O biada, o hańbo, o nieszczęście!

Rozpacz jego wzruszyła kowala, który zmógł nieco.

— Uspokój się, wędrowcze, teraz już nie poradzić nie można. I trzeba było, a być właśnie w tym momencie zbliżyć się

do sadzawki. I dlaczego twój osioł nie uparł się i nie stanął gdzieś po drodze? Przez ten czas lichwiarz akurat zdążyłby utonąć.

— Ten osioł — powiedział Chodźa Nasredin. — jeśli się zatrzyma w drodze, to tylko poto, aby wypróżnić z pieniędzy moją torbę podróżną, jest mi za ciężko, gdy pełna jest pieniędzy. A jeśli już sądzonem mi jest szanować się uratowaniem życia lichwiarza — to możesz być pewien, że ten osioł przywiezie mnie w to miejsce na czas.

— Tak — powiedział kowal. — Ale to co się stało, już się nie odstanie. Wszak nie można wepchnąć lichwiarza z powrotem do sadzawki.

Chodźa Nasredin ożywił się.

— Spełniłem coś złego i muszę uczynić ten naprawić. Posłuchaj kowale, — przysięgam, że lichwiarz Dżafar będzie przeze mnie utopiony. Przysięgam na brode mego ojca, że będzie przeze mnie u-

topiony w tym stawie! — Zapamiętał moją przysięgę, kowale. Nigdy jeszcze nie mówiłem na wiatr. Lichwiarz będzie utopiony! I kiedy usłyszysz o tym na rynku, wiedz, że zrehabilitowałem się przed mieszkańcami szlachetnej Ruzhary!

ROZDZIAŁ VIII.

Na miasto opuszczał się lekki zmur, podobny do rzeźwiącego i wonnego dymu, kiedy Chodźa Nasredin przybył na plac rynkowy.

Zapalały się wesołe ogniska w herbaciarniach i wkrótce cały rynek stał opasany ogniami. Następnego dnia miał się odbyć wielki jarmark i jedna za drugą szły miękko i miarowo karawany wielbłądów aż znikwały w mroku, a powietrze drgało jeszcze i pełne było miarowego mosiężnego i smutnego dzwonienia ich dzwoneczków; a kiedy cichły w oddali dzwonki jednej karawany, na zmianę im już zaczynały cicho jęczeć dzwoneczki innej karawany wstępującej na rynek i to trwało tak bez końca, jak gdyby sama ciemność nad rynkiem cicho dzwoniła, drżała, jęczała przepelniona dźwiękami przyniesionymi ze wszystkich stron świata. Tutaj niewidocznie jęczały indyjskie dzwoneczki oraz perskie i arabskie, afganistańskie i egipskie...

Chodźa Nasredin wciąż słuchał i stu-

chał i gotów był słuchać bez końca. Obok w herbaciarni uderzył i zażmiał bęben — odpowiedziały mu struny dudy.

Niewidoczny śpiewak wysoko aż do samych gwiazd wznosił dźwięczny, napięty głos: śpiewał o swojej ukochanej i żalił się na nią...

Przy dźwiękach tej pieśni poszedł Chodźa Nasredin szukać noclegu.

— Razem z osiem posiadamy pół tanga — powiedział do właściciela herbaciarni.

— Możesz nocować za pół tanga — odpowiedział właściciel herbaciarni. — Kol dry nie otrzymasz!

— A gdzie mam przywiązać osła?

— Jeszcze co! Będę się troszczył o twego osła!

Chcąc przywiązać osła, Chodźa Nasredin spostrzegł sterczący spod pomostu jakiś kawał żelaza. Do tego skobla przywiązał osła, nie sprawdzwszy nawet, do czego skobel ten jest przymocowany, gdyż był bardzo zmęczony, wszedł do herbaciarni i położył się.

Poprzez sen usłyszał nagle swoje imię. Otworzył oczy.

Obok siedzieli kilku ludzi przybyłych na rynek i pili herbatę — poganiacz bydła, pastuch i dwaj rzemieślnicy. Jeden z nich mówił przyciszonym głosem.

(D. c. n.)

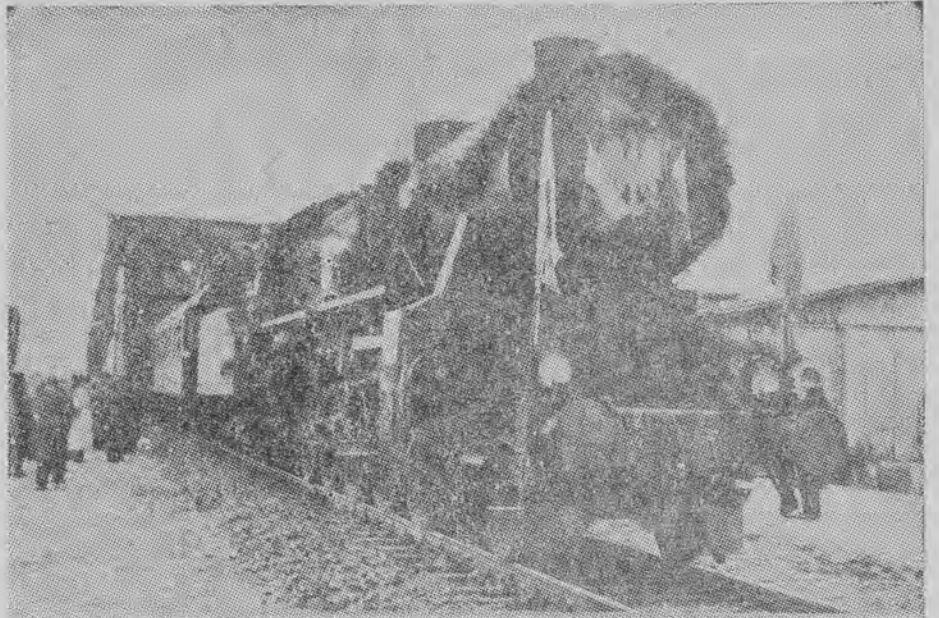
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ”



Sprawa wolności Grecji jest sprawą wszystkich narodów miłujących pokój, toteż nie zaniedbujemy żadnej okazji, aby zaakcentować naszą solidarność z walczącym ludem greckim. Na zgromadzeniu społeczeństwa warszawskiego, zorganizowanym 5 bm. przez Tow. Przyjaciół Wolnej Grecji, powzięto rezolucję pomocy moralnej i materialnej dla narodu greckiego. (Na zdjęciu prezydium zgromadzenia: piąty z lewej Georgiu Vassos, przedstawiciel Wolnej Grecji).

NOWY SUKCES POLSKIEGO ŚWIATA PRACY



Droga dla pociągów do Szczecina i ze Szczecina wiedzie już teraz nie przez „niepewne drewniaki”, ale przez nowe, ze stali skonstruowane mosty na Odrze. Mosty te, będące świeżym sukcesem polskiego świata pracy, łączą trwale Ziemię Zachodnią z całym krajem i umożliwiają intensywniejsze wykorzystanie Szczecina jako wielkiego portu na Bałtyku. (Na zdjęciu — pierwszy pociąg przed wjazdem na odbudowany most).

ZBYTECZNA „LITOŚĆ”



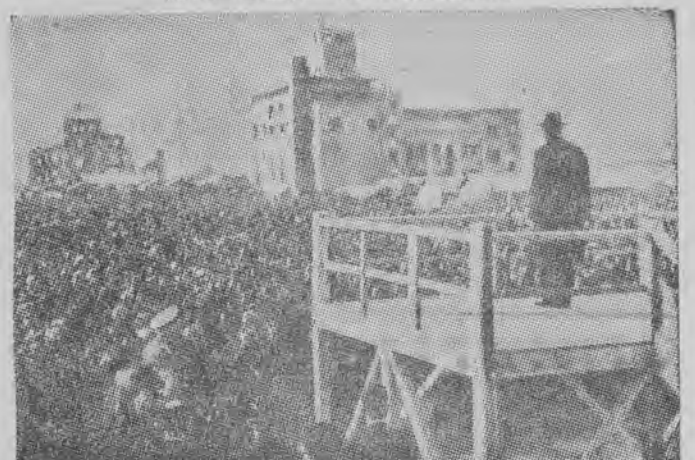
Na wieść o abdykacji Michaja rumuńskiego, „litościwy” sędzia z USA, Mangan, zaofiarował b. królowi „pomoc finansową”. B. król odrzucił te „usługi”, gdyż wziął z sobą z Republiki Rumuńskiej wystarczające zupełnie zaopatrzenie. (Na zdjęciu — pociąg specjalny z rzeczami królewskimi. Nie brak w nim nawet... opon samochodowych).

ZA KRÓLA I... NIEMIECKĄ KRÓLOWĘ



Gdy grecką armię ludową zagrzewa do walki przeświadczenie słusznej sprawy, pozucie wolności i sprawiedliwości społecznej, pacholkom Sophulisa trzeba na gwałt „dodać ducha”. Robi to właśnie na zdjęciu Niemka, skolligacona z hitlerowcami, onaż „królowa grecka” — Fryderyka.

„SYN NIEBA” W HIROSHIMIE



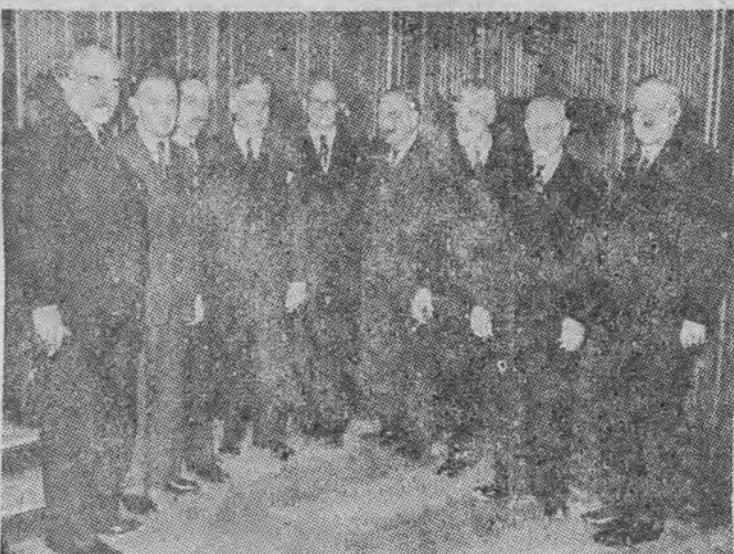
Z okazji 7-ej rocznicy Pearl-Harbour cesarz japoński Hiro-Hito (czytaj „Hiro-Hit-ler”) wystąpił na wielkim zgromadzeniu w Hiroshimie, ogłaszając Japonii konstytucję „pokoju”. Dla pokoju świata korzyść z tej „konstytucji” podyktowanej przez imperialistów amerykańskich, akurat taka... jak z bomby atomowej.

MODA A LA U. S. A.



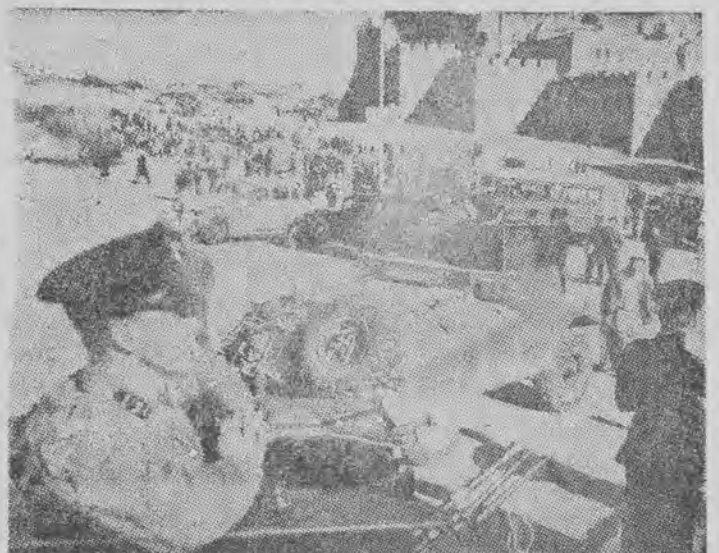
Rząd de Gasperi’ego rozwiązał organizację partyzantów włoskich, gdyż mogłaby mu w wyborach „przeszkodzić”, zwiększył natomiast kadry policji, która w wyborach będzie „pomagać” (vide — zdjęcie).

DOBRAŃE TOWARZYSTWO



Oto zdjęcie premierów „bizońskich”, współpracowników gen. Clay’a i gen. Robertsona. Pierwszy z lewej (ten podobny do Brianda czy Lloyd George’a to słynny zbrodniarz hitlerowski, W. H. Kopl, premier Dolnej Saksonii). Nie chcą go wydać polskim sądom — widać — anglosaskim...

GRUNT TO ZIMNA KREW!



Płonie auto żydowskie ostrzelwane przez arabsów, a policja brytyjska siedzi sobie w „jeepach” z założonymi rączkami. Badać to „analityczna Negma”!

LITERATURA i życie

Illa Erenburg

WRÓCIŁEM Z USA

Podczas konferencji prasowej jeden z wydawców zapytał mnie: „Dlaczego wciąż jeszcze mówicie o faszyzmie? Przecież faszyzm istniał tylko we Włoszech i skończył się wraz z Mussolinim”. Ten spec od spraw europejskich wydaje pisemko, które można nazwać tylko faszystowskim. Faszysty amerykańscy podnoszą głowę, zlorzeczają cieniem Roosevelta, zwalczają postęp, ruch robotniczy, postępowych intelektualistów.

Wiosną roku 1946 odbyła się w Stanie Georgii procesja Ku-Klux-Klanu, (oddawna istniejącej) organizacji faszystowskiej, której działalność — to pogromy i lynch. Formalnie jest to stowarzyszenie tajne, faktycznie działa ono jawnie. We wszystkich tygodnikach ilustrowanych zamieszcza się fotografie fuchera, ochrzczonego przez członków Ku-Klux-Klanu mianem „Wielkiego Smoka”.

W maskach na twarzy, przy świetle pochodni, członkowie Ku-Klux-Klanu przysięgają na wierność „Wielkiemu Smokowi” i ślubują zniszczyć wolność, zaprowadzić „prawdziwy ład”. Inni faszysty stawiają na swych niemieckich współników — zwyciężonych, ale nie pobitych, „Republikańską Ligę Amerykańsko-Niemiecką”, której prezesem jest niejaki Kurt Mertig, zażądała od prezydenta Trumana aby „zapobiegł wymordowaniu 6 mil. narodowych socjalistów Rzeczy”. Dziennik „Brook” (San-Diego), agencja „Pioneer News Service” (Chicago) postawiły sobie za jedyny cel rehabilitację hitlerizmu. Przy czytaniu niektórych pism amerykańskich, nasuwa się pytanie: „Kto w Norymberdze był sędzią, a kto oskarżonym?” Reakcjoniści amerykańscy dużo mówią o „odrodzeniu” Niemiec, nie obchodzą ich jednak losy narodu niemieckiego, ale wyłącznie odbudowa militarryzmu pruskiego i „stalowych helmów”.

Mentalność przeciętnego Amerykanina, którego uświadomienie polityczne graniczy z naiwnością, stanowi podatny grunt dla faszyzmu i reakcji. Amerykanie są doskonale poinformowani o szczegółach prywatnego życia tego czy innego senatora, natomiast zagadnienie ekonomiczne i międzynarodowe całkowicie wymykają się z ich pola widzenia. W gazetach amerykańskich często mówi się, że fakt istnienia dwóch partii jest ręką młota prawdziwej demokracji. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, jakie są różnice ideologiczne między tymi dwiema partiami i czym republikański Północ różni się od demokracji Południa.

Przeciętnego Amerykanina wcale nie zdziwi to, że wczorajszy izolacjonista domaga się prawa wglądu w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Uważa się za rzeczywistego przedstawiciela demokracji, i nie wie, że ci, którzy rządzą Ameryką, wspomagają swoimi karabinami maszynowymi faszystów Triestu w ich walce z demokratami. Jest przeświadczony o swej niezależności i panicznie boi się „propagandy”. A w gruncie rzeczy powtarza tylko to, co czyta w gazetach, słyszy przez radio, widzi w kinie.

XVII

Delta rzeki Mississipi, plantacje. Ziemia na leży do białych, którzy oddają ją czarnym w dzierżawę. „Dzierżawca” musi dostarczyć właścicielowi ziemi połowę zbioru darmo, połowę zaś — sprzedać mu. Ceny ustala właściciel, a Murzyn wydaje nędzne grosze, które

zarobił, w sklepie tego właściciela. Być może, że prawnicy amerykańscy uważają tego rodzaju stan rzeczy za dzierżawę, ale właściwie to niewolnictwo. Spotkałem kilku właścicieli ziemskich, trudniących się skupem bawełny, sprzedażą obuwia, natty i soli. Przypomnieli mi się obrazki, nalepione na pudełkach od cygar: — pan z biczem w ręku dozoruje Murzynki w polu... Stałem mi przed oczyma ta scena, gdy usłyszałem, jak plantator pokrzykuje: „Ej, John, ruszaj się tam prędzej”. Byłem w baraku: 23 osoby spały tam — jedna nad drugą. O! jakże daleko jesteśmy od słynnej techniki amerykańskiej, regulowania powietrza, super-komfortu. Powietrze, którym niesposób odetchnąć, łachmany, smród. W tej ultra-higienicznej Ameryce ludzie żyją jak zwierzęta.

Pewna Murzynka opowiadała mi, że jej siostra zmarła w pociągu, bo nie stać ją było na lekarza. Jej mąż zarabiał zaledwie 180 dolarów rocznie, a wizyta doktora kosztuje 50 dolarów. Jedna z rodzin, złożona z 7-miu osób zarabia 300 dolarów rocznie, inna — złożona z 4-ech osób — 200 dolarów. Właściciel uprawianej przez tych ludzi ziemi, należał do kategorii drobnych plantatorów. Narzekał na zły rok. „Ileż Pan zarobił?” „O, bardzo mało — odpowiedział — całego kramu 25 tysięcy dolarów”.

Pewien plantator w stanie Luizjana tłumaczył mi: „Pan nie zna Murzynów, oni nie mają żadnych potrzeb, żyją jak w raju”.

Na terenie plantacji nie ma szkoły, ale zbudowano tam kościół; pastor jest Murzynem. Gdy śmierć nadchodzi, po życiu pełnym wyczerpującej pracy, starzy Murzyni śpiewają pieśni pobożne. Jeden z nich wyznał mi: „Wierzę, że istnieją dwa raje, jeden dla białych, drugi — dla czarnych i że ten drugi nie jest gorszy”. Nawet raju nie umiał sobie wyobrazić bez różniczkowania ras. Moi towarzysze podróży: Bill Nelson, Daniel Gilmora i Sam Grafton milczeli — brakło im słów; zapanowała przynębiająca cisza. Zażenowany plantator powiedział: „Panowie, jedźcie orzechy, pijcie whisky. Dobrze się stało, że przybył do nas w odwiedziny gość z Rosji. Rosja równie posiada plantacje bawełny, nieprawdaż?” Patrzyłem na jasno żółte wody Mississipi. Znam dobrze nędzę ludzką, ale tu nad brzegiem tej rzeki nie mogłem milczeć. Wstyd mi było patrzeć ludziom prosto w oczy.

tłum. I. Tarłowska, Z. Łubińska.

Fragment z cyklu reportaży pod tyt. „Wróciłem z USA”, który ukaże się nakładem Sp. Wyd. „Książka”. Reportaże te w odcinkach już wkrótce ukażą się na łamach „Głosu Robotniczego”.



Illa Erenburg

Zgon Sergiusza Eisensteina



Przed kilku dniami zmarł w Moskwie reżyser filmowy, Sergiusz Eisenstein. Był to reżyser na miarę światową.

Był on jednym z twórców kinematografu radzieckiego. Pierwsze filmy Eisensteina stanowiły przewrót w dziejach filmu radzieckiego oraz światowego. Tymi filmami są — znany

„Strajk” oraz słynny „Kraźownik Potiomkin”.

Drogi twórcze Eisensteina były najpełniejszym wyrazem zespolecia artysty z życiem mas ludowych. Patos walki rewolucyjnej zapalał i entuzjazm robotników, zagańnienia wiążące się z zespolonym życiem rzeszy robotniczych — wszystko to znajdowało artystyczne formy i kształty w twórczej wyobraźni Eisensteina. Przed laty, gdy po długich i ciężkich walkach z cenzurą, po nielitościwym nęczeniu i okaleczeniu — „Strajk” i „Kraźownik Potiomkin” zawiąły na ekrany ówczesnej Austrii, Belgii i Francji, wywołały wstrząsające wrażenie na publiczności.

Artystyczne środki, którymi operował Eisenstein, były liczne i rozmaite. Ale zawsze

Illa Erenburg

LENINGRAD

Są w Leningradzie, prócz nieba i Newy, Placów rozległych, listowia zalewu, Posągów, mostów i Piotrowej sprawy, Niezabliźnionej niby rana sławy, Co nocą chodzi wzdłuż ulic, cokołów, Ledwo widzialna, z srebra i popiołu, Są w Leningradzie szorstkie oczy owe, Nieme i dla przyszłości zagadkowe, Usta gorzko ściśnięte, obręcze na sercu, Co jedynie mu nosły ratunek przed śmiercią, I jeżeli granitem, w żar oczu się zamień — Są suche, suche włody, kiedy płacze kamień.

Przełożył Seweryn Pollak

Illa Erenburg

Ewakuacja Paryża

Umrzeć nawet zdawało się łatwiej: Każdy kamień był miły i własny. Wywozili działa. Podpalali naltę. Padł czarny śnieg na czarne miasto.

Do przechodnia kobieta wyrzekła (czarne lzy jej po twarzy ściekały): „Czekaj miły, trzeba się pożegnać...” I żrenice jego osłupiały.

Ja widziałem to spojrzenie zgasłe. — Było pusto i mrocznie jak w nocy — Wraz z piechurami opuszczała miasto Sztuka, ciemna, jak człowiecze losy.

tłum. Jerzy Pomianowski

Illa Erenburg

Nawałnica

(Fragment powieści)

ma się ku końcowi, pewno latem skapitulują. Czy mamy więc powiedzieć, „no dobrze” — wszystko wraca do normy. „Nie, jest w tym sens”. Starły się dwa światy: rozum i zabobony, idea braterstwa i „żrebaki” z ich czystością raży, ich ustrój i nasz. Dodajmy do tego: mają świetne mikroskopy, mnóstwo innych rzeczy, mądrych rzeczy, ale ludzie są tam głupi, nie dlatego, że Niemcy, ale że zgłupiali. I poszli na wojnę. Tak się musiało stać, wszystko do tego zmierzało. Faszystów popchnęła nie tylko chciwość, ale i złość i strach — bali się że my uiberzemy się po radniej, że wybudujemy mnóstwo domów, a wówczas okaże się, że mamy i ludzi i spódnę. A to im nie odpowiada — przecież załmiał ludzi mają „żrebaki” poubrane w spódnę. Fakt, że my wygramy wojnę, zdecydowanie o wszystkim, historyk napisze pewno tak: „Do roku 1942-go prawie cały świat odnosił się nieufnie do tego, co nazywano największym eksperymentem naszych czasów” Pamiętam — na początku wojny przyjechał do nas Amerykanin, pokazał wieczne pióro i powiedział: „Rosja? Epizod. Myśmy osiągnęli najwyższy poziom techniki, więc my zwyciężymy”. Ciekawe co on teraz myśli? A zresztą — taki Amerykanin wcale nie potrafi myśleć, to przecież także „żrebak” — tylko innej ma

ści. Ale są tam napewno ludzie, którzy potrafia myśleć. Może i gadają głupstwa — dla publiczności, ale rozumieją. Rozumieją, kto zwycięży i dlaczego. A sens tej wojny polega na tym: obroniliśmy przed jakimś tam sondefuehrerem nie tylko Kozia Wółkę, obroniliśmy epokę — naszą i francuską i amerykańską.

Kryłow dowiedział się, że w więzieniu znalazło dwóch niemieckich komunistów, starsi ludzie, umęczeni ledwo na nogach się trzymają. Odwieziono ich do szpitala. Kryłow zapalił się. To nic, że tylko dwóch, ważne, że w ogóle znaleźli się tacy ludzie. Lżej na sercu.

Jeden z nich był niegdyś zecerem. Wyglądał na staruszkę, a miał wszystkiego 48 lat. Opowiedział Kryłowowi, że siedział w więzieniu od siedmiu lat. Jego syna zamęczyli w Dachau.

— Pewno niedługo umrę — nie mogę nic jeść — zaraz wszystko zwracam. Ale cieszy mnie, że zobaczyłem sierp i młot. Wsadził mi to za to, że mówiłem: krzyczcie, ile wam się podoba, komunisci i tak zwyciężą.

— Nic podobnego, nie umrzecie — wrzasnął Kryłow. — Zaraz się wezmę do leczenia. A przede wszystkim, pozwólcie uściśnić sobie dłoń. Czy myślicie, że mnie wiele obchodzi,

że jesteście Niemcem? Choćbyście i diabłem byli, to wszystko jedno, grunt, że porządnym z was człowiekiem.

Drugi Niemiec — nauczyciel — powiedział: Teraz trudno być Niemcem. Nienawidzę na zisłów, przesiedlałem w więzieniu od 1937 roku. Nawet pośrednio nie brałem udziału w tym, co oni wypalali. A mimo to — poczuwam się do odpowiedzialności. To będzie wisiało nad nami.

Kryłow zamyślił się, a potem cichutko powiedział:

— To prawda, wam będzie trudno. Ale jeśli spojrzymy w przyszłość, znajdzie się tam i wasze szczęście. Jesteśmy już obaj niemłodzi, ale jesteśmy komunistami — to znaczy — musimy patrzeć w przyszłość.

Kryłow wyszedł do ogrodu. Noc była chłodna. Patrzył na gwiazdy i leniwie myślał: gwiazdy są wszędzie takie same. — Świeże powietrze — a duszę się, ramię dokucza, motor stanowczo odmawia posłuszeństwa. — Potem przypomniał sobie: koło Mińska widział staruszkę, który zbijał belki — stawiał chałupę. Kryłow spytał go: „Budujesz sobie dom?” Dziadek odpowiedział: „Nie. Mam tylko moją starą, nikogo więcej. Ile jeszcze życia nam zostało? Pomieszkamy u obcych. Ale jest tu żołnierka, sama z dziećkami, dla niej buduję”. Wari nie ma, Natasza ma Wasię. A żyć mimo to trzeba — belki zbijać. Ludzie, naród. Jeszcze trochę pociągniesz, Dimitrze Aleksiejewicz.

Rzeczy armaty. Niebo na horyzoncie było brudno-czerwone. Rozwijala się ofensywa.

tłum. Z. Łubińska.

Armia coraz gwałtowniej parła na Zachód. Teraz i sami Niemcy zrozumieli, że wojna ma się ku końcowi. Kłaniali się z coraz większą uniżonością, denuncjowali się wzajem: „U Muellera pracowała dziewczyna — Rosjanka, znęcał się nad nią”. Dwaj synowie Goernitza — to SS-mani, „Nie ufajcie Schidlowi — jest w partii od 32-go roku”. Ohydny szepot dźwięczał ciągle w uszach. Wiał zimny, północny wiatr, a śniegu nie było. Dmitrij Aleksiejewicz Kryłow kichał, kłął i pracował bez wytchnienia: rannych nie brakowało. Niemcy wiedzieli: ich sprawa jest przegrana, zgodnie z rozkazem — stawiali jednak opór. Im bliżej Berlina, tym usilniej rozmyślał Kryłow nad sensem minionych zdarzeń. Kryłow skończył niedawno 55 lat, był na froncie 3 i pół lat bez przerwy i zmarnował zdrowie. Mawiał do siebie, „sapię jak przedwojenne samochodziki „G.A.Z.” które, nawiasem mówiąc — dawno wyrzucono z Moskwy, bo psuły ogólnie wrażenie. Z przemęczenia cierpiał na bezsenność: zasypiał, a po godzinie budził się, leżał z otwartymi oczyma i wciąż myślał i myślał. Pierwsza rzecz: ruiny od Worońska do Królewa. Jak wygląda dalej — nie widziałem, ale łatwo sobie mogę wyobrazić — ruiny od Królewa do Hawru, Zabito i okaleczono tylu ludzi, że cyfry te nie mieszczą się już w głowie. Kobiety zachodziły w ciążę, rodziły i wychowywały dzieci. A potem, te „żrebaki” zadecydowały, że są nadludźmi. Może to oni zabili młodego Puszkina, może zamordowali w kołyszce Newtona, może na Majdanku spalili swoimi „V” trzyletniego Marksa? Nie ma co mówić o sprawiedliwości: Na to wszystko nie ma odpowiedniej kary. Koszmar

Inż. Czesław Bąbliński
Z-ca Gen. Dyrektora CZPW.

Zaszczytne wyniki

Rezultaty współzawodnictwa pracy górników i włókniarzy

W dniu wczorajszym odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie Komitetu Głównego Współzawodnictwa przemysłu węglowego i włókienniczego. Obradom przewodniczyli kolejno wiceminister tow. Szyi i przewodniczący CKZZ, tow. Witaszewski.

Na posiedzeniu rozpatrzono wskaźniki pracy obu przemysłów za cały czasokres współzawodnictwa, zanalizowano wyniki pracy i ustalono — w oparciu o regulamin współzawodnictwa — punktację, której stosunek wzajemny odpowiada ocenie pracy obu przemysłów.

W wyniku obrad ustalono, że oba przemysły uzyskały za czasokres wrzesień — grudzień 1947 następujące wyniki: PRZEMYSŁ WĘGLOWY PUNKTÓW 196, a PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY PUNKTÓW 168.

Wyniki za poszczególne miesiące kształtują się następująco:

	przemysł węglowy	przemysł włókienniczy
wrzesień	147	84
październik	147,9	70,3
listopad	234	159,7
grudzień	303	319,5

Zgodnie z regulaminem nagród stronie zwycięskiej przyznaje się dodatkowo 50 punktów. Komitet Główny zaakceptował wniosek przewodniczącego Zarządu Głównego CZZG, tow. J. Szczepińskiego, by uznając osiągnięcia i wyniki przemysłu włókienniczego, nie objęte układem o współzawodnictwie, podzielić przypadające dla przemysłu węglowego z tytułu zwycięstwa 50 punktów, po 25 punktów dla obu przemysłów.

W wyniku ostatecznej punktacji otrzymał przemysł węglowy 221 punktów a przemysł włókienniczy 193 punkty.

W I etapie współzawodnictwa zwyciężył więc przemysł węglowy, który otrzymał 53,4 procent ogólnej liczby punktów, podczas gdy przemysł włókienniczy otrzymał tylko 46,6 procent. W rzeczywistości, tak nieznaczna przegrana jest wielkim sukcesem pracowników przemysłu włókienniczego.

Myśl o współzawodnictwie z przemysłem węglowym powstaje wśród włókniarzy w maju 1947 r., gdy po długotrwałych postojach surowcowych fabryki, wywołanych ciężką zimą i wstrzymaniem żeglugi morskiej, zaopatrzenie surowcowe stopniowo zaczęło ulegać poprawie. Do współzawodnictwa wtedy jednak nie doszło.

Ponownie sprawa współzawodnictwa z górnikami wypływa w miesiącu sierpniu 1947 r., kiedy bilans produkcyjny za I półrocze i miesiąc lipiec w większości fabryk i w większości branż przemysłu włókienniczego wykazuje niewykonanie planu.

Mimo bardzo trudnego położenia produkcyjnego występują włókniarze śmiało i zdecydowanie z inicjatywą współzawodnictwa z górnikami, którzy plan produkcyjny za cały ten okres nie tylko wykonali, lecz i przekroczyli.

W dniu 22 sierpnia 1947 r. zostaje w Warszawie podpisany układ o współzawodnictwie obu przemysłów na okres wrzesień — grudzień 1947. Układ ten za podstawę współzawodnictwa przyjmował następujące zagadnienia:

- 1) stopień wykonania państwowego planu produkcyjnego w okresie wrzesień — grudzień 1947: ze strony przemysłu węglowego przekroczenie planu wydobycia węgla kamiennego, a ze strony przemysłu włókienniczego pokrycie niedoborów produkcyjnych za okres lipiec — sierpień w 4-ch podstawowych branżach produkcji, które takie niedobory wykazywały, oraz ewentualne dodatkowe przekroczenie planu produkcji;
- 2) podniesienie wydajności pracy w grudniu w stosunku do czerwca, jako miesiąca kontrolnego;
- 3) zmniejszenie nieobecności w IV kwartale w stosunku do II kwartału, jako okresu kontrolnego;
- 4) zwiększenie bezpieczeństwa pracy w IV kwartale w stosunku do II kwartału, jako okresu kontrolnego.

Włókniarze, stawiając sobie niemożliwe na pozór zadanie wykonania całego planu rocznego, przyjmują jako jednostkę przekroczenia planu wyrównanie niedoborów za okres 2-ich miesięcy, co w praktyce odpowiada 2,5-procentowemu przekroczeniu planu produkcyjnego za cały czasokres wyścigu. Było to dodatkowe, bardzo trudne zobowiązanie naszego przemysłu.

Jak wygląda przebieg współzawodnictwa w wykonaniu planu w poszczególnych miesiącach:

	górnicy	włókniarze
wrzesień 1947	103,7 proc.	101,2 proc.
październik	103,6 "	100,8 "
listopad	108,2 "	103,6 "
grudzień	112,2 "	112,1 "

Cyfrы te mówią same za siebie. Wzrost wydajności pracy w okresie współzawodnictwa kształtował się następująco:

	górnicy	włókniarze
wrzesień	5 proc.	3,8 proc.
październik	4,7 "	5,3 "
listopad	2,64 "	11,8 "
grudzień	0,97 "	11,2 "

W całym okresie współzawodnictwa wydajność pracy w przemyśle węglowym wzrosła o 0,97 proc., w przemyśle włókienniczym o 11,2 proc. W pozostałych wskaźnikach współzawodnictwa lepsze wyniki osiągnęli górnicy.

Jak widzimy, w trakcie współzawodnictwa — dzięki postawie mas robotniczych i masowemu rozszerzeniu się ruchu współzawodnictwa — okazało się, że zamierzone przy zawieraniu układu możliwości produkcyjne zostały w obu przemysłach znacznie przekroczone. Wzrost produkcji w miesiącu grudniu w stosunku do miesiąca września wynosił w przemyśle włókienniczym 21 procent a w przemyśle węglowym 8,6 proc.

Komasacja, która zadowolila wszystkich

Zakłady wyrobów drzewnych na nowych drogach rozwoju

Czółenka łódzkie staną się produktem eksportowym

Od 1-go stycznia br. zostały skomasowane Fabryki Szpilek Drzewnych (dwa oddziały przy ulicy Andrzeja i Kopernika), Pierwsza Krajowa Fabryka Czółenek oraz Fabryka Szczotek. I właśnie w styczniu br. Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1 (obecna nazwa skomasowanych fabryk) wypełniły plan w 112 procentach.

Planowano w styczniu 2.231 czółenek, wykonano — 2.780. Szpilek planowano 1.449.100



Stanisław Walencik

— wykonano 1.578.880. Szczotek planowano 5.766 — wykonano 7.000.

wzrasta w niezwykłym tempie. Mimochodem przypominamy, że przedwojenna produkcja wynosiła 5.000 sztuk miesięcznie. Obecnie wynosi 27.000 i pokrywa całkowicie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego w kraju.

Ba — kierownictwo i Rada Zakładowa z dumą już mówią i myślą poważnie o eksporcie! Stałe się to aktualne w związku z podniesieniem jakości produkcji. Już za kilka miesięcy wszystkie czółenka będą wyrabiane z drzewa kornelowego, zamiast bukowego. Zmiana ta znacznie podniesie jakość produkcji, trwałość czółenek będzie czterokrotnie większa, aniżeli dotychczas.

Komasacja da również większą oszczędność w materiałach. Surowce, nie nadające się do czółenek, które przed komasacją były tylko odpadami, obecnie będą używane do wyrobu szpilek lub szczotek. Najbardziej zyskuje przy komasacji mała fabryka szczotek, która nie mając odpowiednich maszyn do obróbki drzewa, była ograniczona w swej pro-

Należy podkreślić, że przemysł włókienniczy poniósł w roku ubiegłym poważne straty produkcyjne z powodu trudności energetycznych. Przemysł bawełniany stracił w przeciągu trzech miesięcy z tego powodu około 3 milionów metrów tkanin.

Nagroda w wysokości 300 milionów zł została podzielona pomiędzy oboje przemysły proporcjonalnie do ilości zdobytych punktów. Przemysł włókienniczy otrzymał więc 140 milionów zł. O przeznaczeniu i sposobie podziału tej sumy zdecydowała Specjalna Komisja, w skład której weszli przedstawiciele Związków Zawodowych.

Fakt zrzeczenia się przez przedstawicieli Zw. Górników połowy spośród 50 punktów należnych za zwycięstwo, rzuca sноп światła

na szlachetny charakter współzawodnictwa pracy w Polsce. Górnicy w pełni oceniają zasługi włókniarzy, włókniarze podziwiają sukcesy górników.

W ustroju kapitalistycznym nigdy nie można by było rozwinąć współzawodnictwa na takich podstawach.

Włókniarze mogą być dumni z tego, że wielki ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany przez nich, objął już w tej chwili setki tysięcy ludzi pracy w Polsce, że objął ludzi przemysłu, transportu i że coraz częściej wkracza na wieś.

W zakończeniu chciałbym zwrócić uwagę na wielki wkład „Głosu Robotniczego” w dzieło krzewienia i popularyzowania tego wspólnego ruchu.

Obecnie korzysta ona z maszyn, znajdujących się w zakładach szpilek i czółenek.

Poprawiły się również warunki pracy, uruchomiono ambulatorium dla całego kombinatu. Robotnicy fabryki szczotek korzystają ze szpilek, które do tego czasu nie mieli. Komasacja — jest to dziś oczywiście dla każdego — była pożyteczną i stanowi podstawę dalszego rozwoju wszystkich trzech zakładów.

W listopadzie ub. roku mała grupa kilkunastu robotników fabryki szpilek i czółenek przystąpiła do współzawodnictwa. Wyniki okazały się świetne. Wzrosła zarówno produkcja, jak i zarobki pracujących.

Przed współzawodnictwem najwyższa norma wykonania szpilek wynosiła 156 proc., obecnie 203 procent, szlifierzy — 148 procent, obecnie 193 procent. Od 1 lutego br. krąg współzawodniczący rozszerzył się i obejmuje obecnie około 200 robotników. W następnym miesiącu do współzawodnictwa przystępują także czółenkarze. W styczniu po raz trzeci zdobyli pierwszą nagrodę dwaj wypróbowani, starzy robotnicy, towarzysze Stanisław Walencik, członek PPS (lakiernik) — 211,5 proc. i Mansiet Karnicki, członek PPR (szlifler) — 193 procent.

Jednolity front w dziedzinie współzawodnictwa działa i daje wyniki.

*

Kilka miesięcy temu poruszyliśmy na łamach naszej gazety trudności surowcowe fabryki szpilek. Również i na tym odcinku nastąpiła znaczna poprawa. Zakłady otrzymały na pierwszy kwartał br. przydział 2.800 metrów sześciennych drzewa brzoźowego — z prawem odrzucenia braków.

Istnieją jednak jeszcze pewne trudności, które należałoby rozwiązać dla dobra zakła-

dów, jak również ze względów oszczędnościowych.

Otrzymały przydział drzewa należy realizować w czterech dyrekcjach: łódzkiej, siedleckiej, lubelskiej i toruńskiej. Każda zaś dyrekcja dzieli go na kilka lub kilkanaście nadleśnictw. Dyrekcja wysuwa nieśmiało projekty czy nie byłoby korzystne dla państwa, by firma „Paged” realizowała te przydziały i już w formie tarcicy przysyłała do zakładów wyrobów drzewnych. Chodzi o to, że „Paged” posiada własne przedstawicielstwa we wszystkich miejscowościach, własny transport itp.

Podajemy ten projekt z obowiązku sprawozdawcy pod uwagę Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych, któremu podlegają Zakłady Wyrobów Drzewnych.

B. Beatus.



Mansiet Karnicki

Zapory wodne w Polsce

Sztuczne jeziora atrakcją turystyczną

Jeziora zaporowe w Rożnowie i Porąbce, poza spełnianiem olbrzymiej roli gospodarczej dla kraju (elektryfikacja i zaopatrzenie w wodę terenów przemysłowych) stanowią dużą atrakcją dla turystów. Sztuczne jezioro rożnowskie ciągnęło w ub. roku ponad 50.000 osób, przede wszystkim miłośników sportów wodnych.

Na najbliższe lata przewiduje się budowę dalszych zapór wodnych w Czechowie na Dunajcu (w budowie), na Bystrzycy Św. Dunickiej w Mianowie, na górnej Wiśle w Gorzkowicach i w Dynowie na Sanie, a być może również między Porąbą a Żywcem z tym, że utworzone sztuczne jezioro sięgałoby po Żywiec.

W północnej Polsce proponuje się budowę ogromnej przegrody na Narwi i w okolicach Włocławka, co stworzyłoby największe jezioro zaporowe w Polsce, jednakże jest to sprawa dalszych lat. Przypomnieć tu należy o największym obecnie sztucznym jeziorze w Odmuchowie na Opolszczyźnie, które jest w sezonie letnim terenem masowych wycieczek ze Śląska.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Otrzymałmy wiadomości, iż Radenow, znajdując się w odległości 80 kilometrów na zachód od stolicy, padł w godzinach wieczornych. Upadek tej miejscowości oznaczał, iż — właściwie mówiąc — znajdowaliśmy się już na terenie zaplecza rosyjskiego. Coraz bardziej niepokojące wiadomości nadchodziły również od dowództwa dziewiętej armii. Była ona poważnie zagrożona od strony swoich baz zasadniczych, które znalazły się raptem w ręku nieprzyjaciela. Utałować tę armię od zniszczenia mogło jedynie cofnięcie się na północny zachód w kierunku Berlina. O to też prosiło dowództwo. Ale Hitler kategorycznie sprzeciwił się tym zamiarom i surowo zakazał odwrotu. Było już po godzinie 18-tej, gdy nadeszły wiadomości o tym, że Rosjanie dotarli do Tempelhofu. Ta wiadomość wpłynęła przynębiająco. Nad kanałem Teltow, na południe od Dahlema, toczyły się zżarte walki. Po Tempelhofie przyszła kolej na lotnisko Gultow. Pierwsze oddziały zmotywowane zwa-

dowców radzieckich dotarły do terenów tego ostatniego lotniska. Jedyną obronę w Gultowie stanowili uczniowie tamtejszej szkoły lotniczej. Nie było ich wielu. Wszystkiego dwa tysiące. Okopali się oni na terenie samej szkoły. Wszelkie możliwości kontaktów lotniczych ustały. Na rozkaz Hitlera, w nocy nad Berlinem samoloty musiały zrzucać zaopatrzenie, niezbędne dla osaczonej stolicy. Wiedząc, jak zwykle, dostaliśmy wezwanie na kolejną naradę.

HITLER TRACI ANIMUSZ

Hitler stracił swój animusz i to podniecało, które go cechowało kilka godzin temu. Wyglądał na zupełnie złamanego na duchu. Apatycznie patrzył na nas. Jeszcze bardziej niż zazwyczaj, trzęsła mu się głowa. Był wyraźnie przygnębiony. Nie miał siły nawet na protesty i zaprzeczenia. Nie mógł zdobyć się na zwykły atak furii, gdy się dowiedział o niepowodzeniu Steinera, który wbrew jego kate-

gorycznym rozkazom kierował atakiem tarczyc armii. Kiedy usłyszał o tym, z trudem tylko wykrztusił, cędząc przez zęby:

— Mówiłem i powtarzałem, że ten Idiot Steinera absolutnie nie nadaje się do tego. Pod jego dowództwem z całego ataku z pewnością nigdy nic dobrego nie wyjdzie!

OSTATNIE REZERWY

Nad nieszczęśliwą, oblężoną stolicą zawiśło nowe niebezpieczeństwo. Rosjanie rozpoczęli atak w okolicach Spandawy. Atak ten stwarzał bezpośrednie i nowe niebezpieczeństwo dla Berlina. W związku z tym Hitler rozkazał, aby Reichsjugend-fuehrer Aschman zorganizował nieletnich członków „młodzieży” hitlerowskiej i przekazał te oddziały dowódcy tego zagrożonego odcinka. Miał to być ostatnie rezerwy. Za cenę życia tych niedoświadczonych chłopców fuehrer zamierzał utrzymać richelдорfskie mosty przez Hawel do Spandawy. Zadanie to było istotnie ważne. Ale co tu mogli zdziałać młodzi i niewyćwiczeni chłopcy? Biuro kierownictwa „młodzieży hitlerowskiej” znajdowało się na placu Hitlera. Aschman je porzucił i przeniósł swoją siedzibę na Wilhelmstrasse, w pobliżu Kancelarii Rzeszy.

(D. c. n.)

Głos Kobiet

Kobiety krajów słowiańskich uczestniczą w odbudowie innych krajów i w wysiłkach ugruntowania pokoju.

Współpraca kob et polskich z Czeszkami

W początkach bieżącego miesiąca bawiła w Pradze 6 osobowa delegacja S.O.L.K. województwa śląsko-dąbrowskiego. Delegacja wzięła udział w Krajowym Zjeździe Jednoty Zen. (czeska organizacja kobieca) oraz była obecna na festiwalu tańców ludowych, zorga nizowanych z okazji stulecia ruchów wolnościowych w Czechosłowacji.

Ob. Kocotowa wygłosiła na zjeździe referat o ruchu kobiecym w Polsce. Delegatki polskie ofiarowały kobietom czeskim wyprawki dla 6 niemowląt urodzonych w dn. 2 lutego, to jest w dniu Zjazdu kobiet czeskich.

1000 kobiet w szeregach spółdzielczych

Na Pomorzu w Kościerzynie powstała z inicjatywy Zw. Ucz. Walki Zbrojnej Kaszubska Spółdzielnia pracy „Praca”. Zajmie się ona produkcją przedmiotów artystycznych opartych na wzorach ludowych tego rejonu. Spółdzielnia skupiła w swoich szeregach tysiące kobiet wiejskich zajmujących się poza pracą domową, hafciarstwem. Wyroby artystyczne przemysłu ludowego, są poszukiwanym nie tylko w kraju, ale i na rynkach zagranicznych artykułem. Ten fakt zapewnia warunki najlepszego rozwoju tej kobiecej spółdzielni.

Kobiety Jugosławii nie szczędzą sił dla odbudowy swej Ojczyzny

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Belgradzie Kongres Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. W Kongresie wzięły udział z ramienia Polskiej Organizacji Kobiecej ob. ob. Izumowa, Osóbka-Morawska, Tomczykówna i Pyziakowa.

Ob. Pyziakowa jest tkaczką w PZPB Nr 1 i w obradach Kongresu brała udział w charakterze przedstawicielki włókienniczyń polskich — Po powrocie z Kongresu podzieliła się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Belgradzie.

W Kongresie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet wzięły udział poza Polkami delegatki, Grecji, Albanii, Trlestu, Francji, Węgier, Szwajcarii, Włoch, Czech i ZSRR. W Belgradzie na Kongresie Kobiecym obradowało ponad 1000 delegatek pochodzących ze wszystkich zjednoczonych republik jugosłowiańskich.

Obok chłopów i robotników wzięły w nim liczny udział kobiety inteligentki.

Obradom przewodniczyła minister oświaty Mitra Mitrowicz. Obecność Marszałka Tito na otwarciu obrad kongresowych stała się powodem wielkiej patriotycznej manifestacji kobiet jugosłowiańskich. W dniu otwarcia Kongresu przemawiały przedstawicielki zagranicznych delegacji, dalsze dwudniowe obrady poświęcone były sprawozdaniu i omówieniu wszyst-



Maria Pyziakowa

kich bieżących zagadnień natury gospodarczej, kulturalnej, oświatowej itp.

Dużą wagę ma apel, jaki wystosowały uczestniczki kongresu do Międzynarodowej Federacji Kobiet w Paryżu w sprawie zorganizowania jak najszybszej pomocy dla kobiet greckich, wziętych w obozach koncentracyjnych wraz z dziećmi przez reakcyjny rząd ateński.

Praca Jugosłowiańskiej Organizacji Kobiecej jest ściśle powiązana ze sprawami odbudowy kraju i ma na celu przedstawienie życia całego narodu na wyższym poziomie oświatowym i kulturalnym. Kobiety biorą masowy udział w wysiłku pracy w fabrykach i na roli, prowadzą też wyreżoną walkę z analfabetyzmem. Jugosłowiańska Organizacja Kobiecej liczy ponad 3 miliony członkiń (blisko 1/4 ludności). Nie ma rodziny, której kobiety nie brałyby udziału w pracach Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. Prace, których się podejmują zorganizowane kobiety są bardzo różnorodne. Prowadzą kursy dla analfabetek (w samej Chorwacji 695 kobiet dobrowolnie oddaje swój czas na nauczanie). W r. b. kobiety podjęły się nauczyć czytać i pisać 60 tys. osób. Tworzą brygady pracy budujące szkoły i drogi (kobiety wybudowały wielokilometrową autostradę).

W Parlamencie Jugosłowiańskim zasiada 40 posłanek, 5 kobiet piastuje teki ministrów. Uderza każdego cudzoziemca przybywającego do Jugosławii wysiłek i tempo prac w dziedzinie odbudowy kraju — niepośledni jest i wkład kobiet Jugosławii w dzieło odbudowy.

Ciekawą formą pracy dla kraju jest organizowanie się kobiet w „spółdzielnię pracy”. Do spółdzielni tych ofiarują one swój wolny czas jako — godziny pracy. — Dobrowolnie zaofiarowana praca zostaje wykorzystana na potrzeby społeczeństwa. W chwili obecnej takich spółdzielni istnieje 150 w całym kraju. Delegatki polskie zwiedziły w czasie swego kilkudniowego pobytu w Belgradzie działające na terenie miasta instytucje opieki nad Matką i Dzieckiem.

Zainteresowanie się całego społeczeństwa jugosłowiańskiego obradami Kongresu Kobiecego było duże. Prasa zamieszczała szczegółowe sprawozdania z toku obrad Kongresu oraz wywiady z członkiniami zagranicznych delegacji, między innymi i delegatkami polskimi.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurni następujące apteki: Chądzyński (Piotrkowska 165), Gluchowski (Narutowicza 6), Wólcickiego (Napierkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowie 147), Kanana (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Środmiejska 21), Smoleń (Karłowicza 48).

Dzieci przestępcze w Izbie Zatrzymań powinny być pod fachową opieką

Sprawa przestępczości wśród nieletnich ciągle jeszcze nie schodzi z wokandy sądowej. Zaniedbanie moralne, które jest wynikiem wojny, często nieodpowiednie warunki domowe i rodzinne, lub brak zbawiennego wpływu dobrego wychowawcy — wszystko to są przyczyny, które w znacznej mierze utrudniają walkę z przestępczością wśród młodzieży. Zdarza się również, że zbyteczne w tego rodzaju wypadkach wstydlivość rodziców, czy opiekunów nieletniego złodzieja, lub oszust, nie pozwala innym nawrócić dziecka na dobrą drogę.

Prawo nasze wychodzi ze słusznego założenia, że powodem popełnienia przestępstwa przez nieletniego jest przede wszystkim zaniedbanie moralne, które w tym wieku, gdy psychika jednostki jest jeszcze miękka i podatna na

wpływy, da się usunąć. Aby ten cel osiągnąć, trzeba znać charakter małego przestępcy, jego otoczenie i warunki materialne. Danych tych dostarcza sądowi kuratorowie nieletnich, którzy robią odpowiednie wywiady. W wypadkach bardziej skomplikowanych przeprowadzane są badania lekarskie i psychologiczne.

Na podstawie tego materiału i osobistego kontaktu z nieletnim, sędzia stosuje odpowiednie środki wychowawcze. Jak wspomnieliśmy, oddaniem pod dozór odpowiedzialny rodzicom, czy opiekunom, oddanie pod dozór kuratorów, lub umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Zanim jednak dziecko znajdzie się przed Sądem, często przez pewien czas przebywa w tak zwanej „Izbie Zatrzymań”, która, niestety, u nas w Łodzi nie nosi charakteru wychowawczego, jaki cechuje dom poprawczy. Jest ona bowiem wyłącznie pod opieką organów Milicji Ob., która nie dysponuje odpowiednio wyszkolonym personelem, umiejącym dziecko przestępcze wychowywać.

Powstanie Izby Zatrzymań na tutejszym terenie jest dużym krokiem naprzód — przedtem bowiem dzieci przebywały w areszcie razem z dorosłymi przestępcami, co naturalnie nie mogło mieć na nie dobrego wpływu. Tym niemniej jednak należałoby przy udziale odpowiednich czynników przystąpić do szkolenia fachowego personelu, składającego się nawet z tych samych ludzi, którzy w tej chwili czuwają nad dziećmi w izbie zatrzymań.

W chwili obecnej są to wyłącznie milicjanci, które wykazują dużo dobrej woli. Najlepszą wolą — sumy fachowych wiadomości nie zastąpi. Dlatego też dla personelu obsługującego izbę zatrzymań, należałoby stworzyć odpowiednie kursy. Sprawa ta powinna się zająć powołane do tego czynniki. Kurs taki mógłby trwać zaledwie parę miesięcy i napewno znalazłby się ludzie, którzy bezinteresownie prowadziliby wykłady — tak, że koszt tych kursów byłby minimalny. Wyniki tego typu szkolenia dałyby niewątpliwie dodatnie rezultaty.

Nasze porady

Iak kąpać niemowlęta

Zamieszczone poniżej wskazówki o tym jak kąpać niemowlę przydadzą się niewątpliwie młodym matkom.

Codzienna kąpiel niemowlęcia odbywać się powinna wieczorem przed ostatnim karmieniem. Przeważnie po kąpielach dzieci doskonale śpią, na niektóre jednak kąpiel działa podniecająco i wówczas kąpiel należy przenieść na godzinę poranną. Przed kąpielą powinna być przygotowana świeżo umyta wanna, prześcieradło kąpielowe, myłka z materiału frotte, przełuszczone mydło, miseczka z ciepłą wodą do przemywania buzi, kłotki z waty do czyszczenia uszu i nosa, puder, czysta ogrzana bielizna i pieluchy. Woda, w której kąpielmy dziecko powinna mieć temperaturę od 35 — 37 st. Cels. Po namydleniu i spłukaniu dziecka osuszamy je dokładnie ogrzanym prześcieradłem, pudrujemy ubieramy w koszulkę i kaftanik i zawijamy w pieluchę. Aby uniknąć tworzenia t. zw. „ciemieniuch” należy niemowlętom na dwie lub trzy godziny przed kąpielą nasmarować główkę oliwą. Przy pudrowaniu dziecka trzeba się posługiwać wyłącznie pudelkiem z sitkiem, a nie kawałkiem waty trzymanej w pudle z pudrem.

W żadnym wypadku nie wolno do waniek przed kąpielą dziecka wkładać pieluch itp. Dziecko kąpielmy trzymając je uparte na dłoni i przedramieniu. Jest to jedyne podparcie dziecka w wodzie. Kąpiel powinna być szybka i sprawnie przeprowadzona. Twarz dziecka myjemy uprzednio oddzielnie przygotowaną wodą i specjalnie do tego celu przeznaczoną myłką. Operację czyszczenia nosa i uszu wacikami dokonać należy już po osuszeniu dziecka po kąpiel.

Praca SOLK na Pomorzu

W Bydgoszczy Sp. Ob. Liga Kobiet zorganizowała kursy dla terenowych działaczek oświatowych. Po przeszkoleniu 30 absolwentek kursu prowadzić będzie akcję zakładania świeżości i kół S.O.L.K. na wsi. Przy działających w Grudziądzu, Żuraniu i Inowrocławiu organach kobiecych, powstają „Spółdzielnie Pracy” w których znajdują za rudnienie kobiety uprzednio do zawodu przeszkolone

Własnymi siłami

Same to zrobimy



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele dziecięcych strojów, dwuczęściowych sukien, oraz wzór demonstrujący sposób wykończenia, zabawki-lalki.

Pierwsza z sukienek dziecięcych przeznaczona jest dla dziewczynki w wieku od lat 7—12. Składa się z kloszowej szarej lub granatowej spódniczki i czerwonej wełnianej bluzeczki. Następna sukienka jest odpowiednia dla małej dziewczynki. Niezwykła prosta w kroju uszyta być może z jasnej, flanelki lub kraniastego bawełny.



W dwuczęściowych sukienkach, zestawimy spódnice i żakiet z różnych lecz harmonizujących ze sobą materiałów. Powstać mogą one z dwóch starych sukienek. Do tego typu sukien nosić można jasne bluzeczki lub barwne szalik na szyję.

Wiele radości małej dziewczynce sprawi lalka sporządzona w domu ze starej pończochy, waty i kolorowych szmatek. Po uformowaniu części korpusu szeptamy je ze sobą. Rysujemy lub haftujemy rysy twarzy, przytwierdzamy włosy z włóczki, a po uszyciu z pstrych galanek łacynego stroju — gotową zabawkę oddajemy dziecku do zabawy.



Serce Łodzi bije bez przerwy

Praca Elektrowni Łódzkiej

Źródło mocy naszych fabryk

Jeżeli będziemy czynić porównanie anatomiczne, to musimy uznać elektrownie niewątpliwie ZA SERCE NASZEGO MIASTA. Od tego, czy ona pracuje, zależy TĘTNO CAŁEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, od tego zależy ruch w naszych fabrykach i warsztatach, bieg tramwajów, oświetlenie ulic i mieszkań itd.



Józef Dyktyński
palacz, członek PPR



Eugeniusz Filipowicz
st. palacz, członek PPS

W „nowej kotłowni” mieści się ciekawy przyrząd, podobny do olbrzymiego termometru. Jasne światło wskazuje, z jakim napięciem w danej chwili elektrownia pracuje. W tej chwili światło wskazuje na skali cyfrę 32 i pół. Oznacza to, że elektrownia pracuje z napięciem 32.500 kW. — Światło to — jak objaśnia tow. Kamieniak, kierownik kotłowni — nigdy nie gaśnie. W pewnych porach dnia podnosi się ono i osiąga szczyt, w godzinach nocnych opada. Najniższy poziom osiąga w nocy z soboty na niedzielę. Ale i wtedy wynosi około 10.000 kW. Nawet w dniach „bezkroślewia”, które nastąpiło po ucieczce Niemców, nie zgasiło ani na chwilę to światło, zatrzymując się na poziomie 2-3 kW.

I w tych dniach serce Łodzi bić nie przestało, choć trzeba to przyznać, uderzenia jego były bardzo słabe.

Elektrownia Łódzka zatrudnia dziś około 1.600 osób. Plan produkcyjny w roku ubiegłym został lekko przekroczony. Produkcja energii elektrycznej w r. 1947 wyniosła 227 milionów kWh, co stanowi wzrost o kilkadziesiąt procent w porównaniu z latami przedwojennymi. Okoliczność ta tym bardziej wymaga podkreślenia, że urządzenia energetyczne Elektrowni Łódzkiej zostały w czasie okupacji w dość dużym stopniu zużyte, co przyczyniło się do obniżenia ich mocy wytwórczej. Z tego powodu pracowała elektrownia do grudnia 1947 bez rezerwy, a uszkodzenie lub remont kotła czy turbiny wywoływały niezwłocznie zakłócenia w dostawie prądu.

Uruchomienie linii Śląsk — Łódź pozwala na dopływ taniego prądu ze Śląska a niekiedy jeszcze tańszego prądu z Rożnowa. Ułatwia to w znacznej mierze sytuację Elektrowni Łódzkiej, której udział w uruchamianiu nowej linii był zresztą niemały.

Powoli włączają się w ruch współzawodnictwa pracy i pracownicy Elektrowni. Wprowadzono regulamin premiowania w kotłowni, uzależniający wysokość premii od wydajności pracy (od dodatkowej produkcji pary w okresie szczytowych napięć), oszczędności na węglu i racjonalnej ochrony kotła (wyrazem czego jest ilość pary, wytworzonej dodatkowo pomiędzy dwoma czyszczeniami kotła).

Zastosowanie nowego regulaminu przyczyniło się z jednej strony do podniesienia dyscypliny pracy, wzrostu wydajności i zmniejszenia zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii, z drugiej zaś strony przyniosło podniesienie zarobków.

Niestety, ruch współzawodnictwa w Elek-

rowni nie nabiera jeszcze żywszych form, a organizacje partyjne nie wykazują jeszcze należytego zrozumienia dla konieczności organizacyjnego ujęcia i spopularyzowania tego ruchu. Nie wszystkie nazwiska przodujących robotników znane są kierownictwu przedsiębiorstwa, jak również kierownictwu partyjnemu.

Nie wątpimy, że stosunek do tych spraw zmieni się. Jeśli chodzi o świadczenia socjalne — Elektrownia może poszczycić się pierwszorzędnym urządzeniem ambulatorium. Projektuje się zorganizowanie ambulatorium dentystrycznego i przedszkola na 50 dzieci.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje dość poważną pozycję: zakończenie budowy nowego kotła wysokopiętnego (35 atmosfer) o produkcji 100 ton pary na godzinę, co podniesie wydajność kotłowni o przeszło 30 proc. Poza tym przewiduje się rozbudowę urządzeń do zmieszania wody. Woda trawidła sprzyja szybkiemu tworzeniu się osadu czyli kamienia kotłowego, co z kolei zmniejsza sprawność cieplną kotłów i powoduje częste ich remonty. Jeżeli wziąć pod uwagę, że remont kotła trwa przynajmniej tydzień, łatwo się zorientować, na ile wzrośnie produkcja energii dzięki budowie nowych urządzeń. Mocno daje się we znaki brak wykwalifikowanych kadr technicznych.

Kierownictwo i pracownicy Elektrowni kierownik kotłowni — przy swoich maszynach

Łódzkiej są na ogół zadowoleni z wyników swojej pracy.

Fakt, że miecz Demoklesa — wieczna groźba braku prądu nie wisi już nad głowami sześćsettyśięcnej ludności naszego miasta, cieszy nie tylko łódzian, ale i pracowników elektrowni.



Bronisław Kamieniak

Sprzedaż domków poniemieckich w końcu roku

Sprzedaż domków poniemieckich wywołała duże zainteresowanie wśród łódzian, a szczególnie wśród obecnych mieszkańców przewidzianych do sprzedaży posesji, którzy chcieliby nabyć je na własność.

Jak nas informuje Zarząd Nieruchomości, wszelkie w tej sprawie starania są jeszcze bezcelowe. Zarząd przystąpił dopiero do spisania wykazu nierucho-

mości, sprzedaż ich natomiast nastąpi w końcu roku. Będzie ona poprzedzona specjalnym ogłoszeniem, pierwszeństwo w nabyciu będą mieli dotychczasowi mieszkańcy.

Zarząd Nieruchomości nie ustalił również na jakie i na jak długoterminowe raty rozłożone będą płatności. Chętni muszą uzbroić się w cierpliwość pamiętając, że domki nikomu „nie uciekną”.

Dlaczego brakowało obuwia dla ludzi pracy

Wielka afera w firmie „Bata“

Nadużycia sięgają kwoty 7 milionów zł

Wywiadowcy Wydziału Śledczego Komendy M. O. zauważyli, że od pewnego czasu w magazynie „Bata”, Gdańska Nr 81, wywożą towary jacyś podejrzani osobnicy. Dokładnie przeprowadzone obserwacje i wywiady dały wyniki rewelacyjne: ustalono, że Jan i Stefan Kaletowie, zamieszkał w Warszawie wywożą za fikcyjnymi kwitami duże ilości obuwia. Dnia 21. I. br. w związku z powyższymi obserwacjami zatrzymano pod Łowiczem samochód ciężarowy należący do braci Kaletów naładowany obuwem. Zapytani bracia Kaleta oświadczyli, że towary nabyli z magazynu firmy „Bata” za sumę ponad pół miliona złotych. Ponieważ rachunki swym wyglądem nasuwały podejrzenia, auto wraz z ładunkiem 260 par rozmaitych butów zatrzymano, skierowując je do Komendy M. O. w Łodzi.

Aparat śledczy wszczął energiczne dochodzenia, które wykazały nadużycie w magazy-

nach „Bata” na sumę ponad 7 milionów złotych.

W związku z tą aferą aresztowani zostali: pracownicy „Bata” Józef Sobieraj, Cementowa 14, Zbigniew Kowalczyk, Srebrzyńska 99, Jan Cieśla, Gdańska Nr 112, Jan Nowakowski, Częstochowska 58, Marian Potasiński, Piotrkowska 253, Samuel Web, Narutowicza 56, Tadeusz Opicz, Plac Zwycięstwa 10. Ustalono, że wyżej wymienieni mimo dostarczenia dużych transportów obuwia, nie honorowali rozdzelnika i połowę otrzymywanych transportów rzucali na spekulację. Wyrafinowani złodzieje, aby nie rzucić na siebie podejrzenia, rachunek za sprzedane swym klientom obuwie fałszowali, podając jako odbiorcę firmę prze-

widzianą w rozdzielniku. Dzięki czujności naszej Milicji oferta obuwiana w firmie „Bata” została wykryta w samą porę — a złodzieje unieszkodliwieni.

Przemysłowcy-zbrodniarze niemieccy na ławie oskarżonych

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

W czerwcu 1940 roku kierownictwo zakładów Lohman-Werke w Pabianicach objęli Harald Sudeck, Erich Schreiber i Walter Thalenhorst. Dyrekcja w Pabianicach była całkowicie niezależna od centrali zakładów w Bielefeld w Niemczech.

Firma podlegała Ruestungskommando (Komenda Uzbrojenia) w Łodzi. Produkowano tam bezpieczniki, części do samolotów, tanków itp.

NIEMOŁNICZA PRACA

W Lohman-Werke w Pabianicach pracowało 600 robotników, w liczbie tej 550 Polaków, zdanych całkowicie na łaskę i niełaskę dyrekcji. Brak jakiegokolwiek ochrony pracy doprowadzał do niesłychanej eksploatacji polskiego robotnika — pracowano tam do 18 godzin na dobę.

Postrachem robotników był tak zwany bункier — ciemny loch piwniczny, wilgotny, zimny i bez okien. Za najmniejsze przewinienie nawet słabi i chorzy byli tam przetrzymywani przez szereg dni o głodzie. „Niepoprawni” — kierownicy byli przez dyrekcję do gestapo, którego metody postępowania znane są wszystkim.

Od roku 1941 Wenkschutzce pałkami gumo-

wymi i rewolwerami zmuszali robotnika do pracy ponad siły.

Do metod zastraszenia robotnika zaliczał się także apel. Wśród wielu bestialskich apelów upamiętnił się apel w maju 1943 roku. Dyrektor zakładów wygłosił wtedy do robotników przemówienie, utrzymane w niezwykle ostrym tonie i oznajmił o skazaniu na obóz karny trzech robotników polskich: Mariana Swagrzaka, Zygmunta Kraja i Sajdy. Przez 8 tygodni byli oni więzieni na Sikawie.

Thalenhorst znalazł raz w czasie rewizji u robotnika Pietrasika 3 kg węgla, które ten chciał zabrać do domu dla ogrzania pokoju — dziecko miało chore. Thalenhorst wydał Pietrasika w ręce gestapo. Pietrasik po 3 ch miesiącach pobytu w więzieniu zmarł.

POD GROŹBĄ ŚMIERCI

W sierpniu 1944 roku, kiedy Niemcy w kraju okupowanych zaczęli tracić grunt pod nogami, Lohman-Werke w Pabianicach rozpoczęły ewakuację. Dyrekcja zniszczyła całkowicie budynek fabryczny, część maszyn wywozła, a robotnicy zostali pod groźbą śmierci zmuszeni do podpisania „dobrowolnej” deklaracji na wyjazd w głąb Niemiec. Zostali oni

zatrudnieni również w zakładach przetrzymywania zbrojeniowego w Sundern.

WYKRĘTNE ZEZNANIA

Pierwszy spośród oskarżonych zeznaje Harald Sudeck. Ma on przygotował plik notatek i systematycznie i szczegółowo stara się przy pomocy znanych już Sądowi z innych procesów zbrodniarzy niemieckich wykretów zmniejszyć swoją winę, do której zresztą wcale się nie przyznaje.

Stara się dowieść, że robotnicy nie byli zmuszani do pracy w zakładach. Sudeck broni współoskarżonych Schreibera, Thalenhorsta i Sternberga, twierdząc, że nie byli oni kierownikami firmy.

Sudeck usiłuje przedstawić się w roli „dobroczynicy” robotników polskich, którym „dostarczał” pracę. Pracę za grosze, represje i bicie..

Na sesji południowej zeznawali następujący oskarżeni. Jutro będą oni uzupełniali swoje zeznania, a we wtorek będą zeznawać świadkowie — robotnicy z pabianickich zakładów w liczbie około 100 osób. Dopiero ich zeznania rzucą prawdziwe światło na zbrodniczą działalność oskarżonych.

OZIE NRODZI

ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Jak się dowiadujemy, w dniu 17 i 18 lutego br. odbędzie się Sprawozdawczy Zjazd Okręgu ZNP w auli Państwowej Szkoły Technicznej - Przemysłowej przy ul. Zeromskiego 115. Po wybraniu poszczególnych Komisji mających na celu przepracowanie odnośnych problemów i po przeprowadzeniu dyskusji zostanie zarządzona przerwa w pierwszym dniu obrad, podczas której odbędzie się wspólny obiad i teatr.

W drugim dniu Zjazdu Zarząd i Komisja Rewizyjna złożą sprawozdania ze swojej działalności, poczym odbędzie się sprawozdanie Komisji Mandatowej i dyskusja nad wyłożonymi sprawozdaniami.

W następnym punkcie programu przewidziane są wybory prezesa Zarządu Okręgu, Komisji Kontrolującej, prezesa Sądu Organizacyjnego i jego zastępcy. Z kolei zostaną uchwalone odpowiednie wnioski, poczym nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Obrady w pierwszym dniu Zjazdu rozpoczną się o godz. 10-tej, a w drugim dniu o godz. 9-tej.

ODCZYT RED. POLLAKA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zaprasza członków i sympatyków na odczyt red. Seweryna Pollaka pt. „Życie kulturalne w ZSRR”, który odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 272b w dniu 17. II. br. o godz. 19-tej.

WIECZÓR AUTORSKI JANA HUSZCZY

W poniedziałek dnia 16 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządzi wieczór autorski Jana Huszczy. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

ODCZYT J. A. KRÓLA

W Klubie literacko-społecznym „Wieś” Piotrkowska 133 II p. odbędzie się we wtorek 17 lutego o godz. 20 odczyt Jana Aleksandra Króla pt. „Rogalki literackie”.

WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych Oddział w Łodzi zwołuje Walne zebranie Członków na dzień 29-lutego rb., niedziela, no godzinę 9-tą rano, w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, celem wyboru nowych Władz Związku.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-tej rano bez względu na ilość obecnych.



Żądać wszędzie!

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKORZANEGO WYDZIAŁ GOSPODARCZY

Łódź, ul. Czackiego 16

ZAKUPI DO STOŁÓWKI

2 KOTŁY emaliowane

1123-K pojemności a,50 Htrów

F OGÓLNOPOLSKIE ZRZESZENIE
PRYWATNEGO PRZEMYSŁU
FARMACEUTYCZNEGO
w Warszawie, ulica Złota 9

Wyrób i Sprzedaż Konfekcji

M. WAJS i S-ka

Łódź ul. Piotrkowska 36 tel. 268-23.
dawniej ul. Piotrkowska 16

876-k

FARBIARNIA

„TEXTYL“

przyjmuje

do farbowania przędzy i dzianinę
lędw. i bawełnianą, płaską i workową
oraz firanki do wykończenia.

Łódź, Kilińskiego 234, tel. 184-81

906-k

WYRÓB TKANIN

Jedwabnych i Półjedwabnych

W. Antczak i D. Fajner

TKALNIA MECHANICZNA

Łódź, ul. 11-go Listopada 102

867-k

MECHANICZNY WYRÓB SKARPET

Józef Jasiński

Łódź, 11-go Listopada 67

905-k

Towarzystwo Ekspedycyjne

WAREKS

sp. z o. o.

Międzynarodowe transporty.

Centrala: Warszawa, Nowogrodzka 40.

Oddział: Łódź, Bandurskiego 6.

902-k Kraków, Rynek Główny 11.

G D A Ń S K I E
PRZEM. - HANDL.
Z A K Ł A D Y
FARMACEUTYCZNE

PRODUKUJĄ:

**MĄCZKI ODŻYWCZE
DLA DZIECI:**

Calcspiess, Calcifructin.

PROSZKI OD BÓLU

GŁOWY „PSZCZOŁKA“

ORAZ INNE ARTYKUŁY

SPIESS i S-ka

Sp. z o. o.

1024-k

**WYRÓB
TRYKOTU**

i BIELIZNY TRYKOTOWEJ
Ludwik Raziewicz i S-ka

Łódź,
Próchnika 5
tel. 131-74

871-k

883-k Pierwsza Łódzka Hurtownia
Owoców i Warzyw
W. JABŁOŃSKI i S-ka
Łódź, Żeromskiego Nr 36, tel. 109-35.
Konto czekowe K. K. O.-Łódź, Nr 405.

**RADIO
ELEKTROTON**

Łódź, Piotrkowska 99.
Sklep tel. 150-35 Warsztat.

881-k

HURTOWO - KOMISOWA
SPRZEDAŻ OWOCÓW I WARZYW
W. KOWNACKI i S-ka
Łódź, ul. Żeromskiego 38
tel. 103-90

884-k

ZAKŁAD I SPRZEDAŻ
ARTYKUŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH

Tad. Grodzki i S-ka

Łódź, Andrzeja Struga 7, tel. 211-84

882-k

Wytwórnia Wstążek i Tasiem

Z. Piotrowski

Łódź, ul. Nowotki 43, tel. 185-55.

928-k

Stolarska Mechaniczna

M. Kwiatkowski

Łódź, ul. Bandurskiego 15

926-k

MECHANICZNA
FABRYKA POŃCZOCH
W. BOROWSKA

Łódź,
UL. 11-go LISTOPADA 26
tel. 180-38

872-k

TKALNIA MECHANICZNA

„SCHIENDLER“

w. Dzierżawie Łódź - Chojny,
Pryncypalna 15

E. KOWALSKI i S-ka tel. 187-18.

Konto:

Bank Zw. Sp. Zarob. w Łodzi
Nr 1440

877-k

ZAKŁAD TAPICERSKI

Łódź, M. Skłodowskiej 8 (Podleśna)

polecą:

oryginalne metalowej konstrukcji kanapy-

łóżka, tapczany, oraz duży wybór leżanek.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Firma egzystuje od 1910 r.

(Sklepu nie posiada).

880-k

Hurtowa sprzedaż galanterii i tekstylii

JERZY JANICKI

Łódź, ul. Narutowicza 18. tel. 141-18.
Wielki wybór

903-k galanterii, tekstylii

Wysyłany za zaliczeniem pocztowym:

1022-k

LABORATORIUM

Dr STANISŁAW KŁAWE

Sp. z o. o.

Warszawa

ul. Żurawia Nr 26



SUROWCE ODPADKOWE



**SKUP i SPRZEDAŻ
ODPADKÓW WŁÓKIENNICZYCH
SZMAT I MAKULATURY**

Łódź, Sienkiewicza 28. Tel. 162-16

RESTAURACJA

„TIVOLI“

ZAPRASZA WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCĄ
MILE SPĘDZIĆ CZAS,
WYSMIENIĄ KUCHNIA
WYBÓR TRUNKÓW
UPRZEJMA USŁUGA

CODZIENNIE KONCERTUJĄ

B-CIA PINDRASS

z doborową orkiestrą

Łódź,

ul. Daszyńskiego 1

tel: 126-30

1027-k

RESTAURACJA

„BACHUS“

Łódź, ul. Narutowicza 1

Zaprasza na dobrą kuchnię i zakąski
w wielkim wyborze.

Obsługa prędką

Z poważaniem
ZARZĄD

1019-k

BAR-RESTAURACJA

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 2. Telefon 168-75

zaprasza swoich Stałych Bywalców

Wyborowa kuchnia. ★ Nowy Zarząd.

„SMAKOSZ“

1018-k

200-tysięczna armia rzemieślników polskich

uczestniczy w walce o lepsze jutro kraju

Liczba warsztatów rzemieślniczych w Polsce, według spisu z dnia 31 grudnia 1946 roku wynosiła dokładnie 133.212. Licząc więc skromnie po dwie osoby, zatrudnione w jednym warsztacie rzemieślniczym, otrzymujemy *dwustutysięczną armię rzemieślników polskich*, skrzętnie pracującą w prawie stu działach najrozmaitszych rzemieślniczych zawodów.

Chłonność naszego rynku na warsztaty rzemieślnicze przedstawia się w sposób niebywale wielki. Przed rzemieślnikiem polskim w odrodzonej Ojczyźnie leży *wielka przyszłość*. Jeszcze dziś potrzeba dziesiątków tysięcy nowych warsztatów. Praca czeka na tysiące wykwalifikowanych pracowników rzemiosła.

Plan trzyletni przewiduje podwojenie ilości warsztatów w ciągu *najbliższych dwóch lat*. W całym szeregu punktów kraju powstaną instytuty Szkolenia Rzemieś-

ników. Między innymi w Łodzi instytut taki powstanie przy ul. Łąkowej w wielkim bloku pofabrycznym.

Cechy branży spożywczej na terenie województwa łódzkiego sięgają liczby 2.600 warsztatów, w czym około 120 placówek cukierniczych. Najciekawszy, najbardziej interesujący to cech cukierników. Cukiernictwo to jeden z najbardziej kwalifikowanych zawodów.

Cukiernicy łódzcy nie raz już wysyłali swoje wyroby na wystawy krajowe i zagraniczne. Nie raz otrzymywali złote dyplomy za swe prace w takich centrach „dobrego smaku” jak Wiedeń czy Paryż.

Wyroby cukiernicze w obecnej chwili z braku tłuszczów nie mogą być sprzedawane w ciągu wszystkich dni tygodnia, ale ta sytuacja zmienia się stopniowo i jest nadzieja, że w krótkim już czasie ograni-

czenia zostaną zniesione. Już dziś cech cukierników otrzymuje w dostatecznej ilości mąkę, cukier, kakao oraz dodatki, rozprawiane za pośrednictwem central państwowych.

Cech Krawców i Bieliźniarzy w Łodzi rozpoczął swoją działalność już 23 stycznia 1945 r. zabezpieczając resztki warsztatów zdewastowanych przez wroga, ujmuje w ewidencję maszyny i narzędzia, by zdać je organizującemu się Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu (dziś Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu).

Cech krawców, widząc potrzeby naszej odrodzonej Armii W. P. nie czeka na wezwanie, a samorzutnie organizuje szycie mundurów dla żołnierzy, spieszy z pomocą powracającym w łachmanach z obozów niemieckich, szycząc za minimalną opłatą, a nie raz i darmo ubrania dla więźniów politycznych i takich ubrań wykonano w zakładach krawieckich 1.773. Następnie cech zawiera z Okręgowej Komisją Związków Zawodowych w Łodzi umowę na szycie ubrań, po cenach sztywnych (2.800.— zł.) dla świata pracy, oddając na ten cel 25 procent produkcji.

W czasie od 1. III. 1947 r. do 31. I. 1948 r. wykonano na zlecenia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych 6.500 ubrań.

W roku 1948 Cech przeznaczył w swoim budżecie 238.000.— zł. na odbudowę Domu Rzemieślniczego w Warszawie, 238.000.— złotych na remont gmachu Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi, przy ul. Łąkowej 4, na rzecz dzieci utrzymywanych przez: 1) RTPD w Łodzi 200.000.— zł., na Łódzką Rodzinę Radiową 200.000.— zł. i Ochronkę Ks. płk. Ławrynowicza 50.000 zł.

ZAKŁAD KRAWIECKI



Tadeusz Gajda
Łódź, ul. Narutowicza 9

1101 k

Przedsiębiorstwo Przewozowe



LEONARD KOLASINSKI

Łódź, ul. Letnia 11 tel. 170-81

1103 k

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych

St. KELLER i Z. SASIAK

Łódź, Zeromskiego Nr 60

1104 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Stefan
Zajęczkowski

Łódź, ul. Napiórkowskiego 19

1106 k

Krawiec Męski

J. ZDAN

Łódź, Napiórkowskiego 47 49

1107 k

Tadeusz Zieleniewicz

KRAWIEC

Łódź, ul. Główna 50

1108 k

Z powierzonych
i własnych materiałów
wykonuje

Pracownia Wykwintnej Bielizny
Damskiej

„GALGANEK”

Łódź, Piotrkowska 72
w Grand Hotelu I piętro

1079 k

WYTWÓRNIA TRYKOTÓW

S. Widziński

Łódź, ul. Lipowa Nr 47
tel. 170-02

1110 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Józef RÓŻYCKI

Łódź, ul. Główna 32 tel. 135-66

1109 k

WYTWÓRNIA
SZCZOTEK
i
PENDZLI

Ignacy Rolengruber

Łódź,
ul. 11-go LISTOPADA 12

1108 k

Krawaty - Szale
w dużym wyborze,
ostatnie nowości
poleca:

Wytwórnia Krawatów i Szali

„A T O M”
Łódź, Narutowicza 41

1112 k

W. ŁUCZAK

Łódź, Zamenhofa 2
Firanki - dywany - pokrycia me-
blowe, meble pojedyncze i kom-
plety stołowe, gabinety, sypialnie,
kuchnie, tapczany, łóżka metalo-
we, normalne i dziecięce

1115 k

Zakład
Krawiecki

J. MORAWSKI

Łódź, ul. Nawrot 1a

1050 k

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych

Ryszard JAROSZEK

Łódź, ul. Andrzeja Struga 28/2
tel. 172-59

1095 k

„Merynos Krajowy”

Leszek

HORŁOP

Spółka Komandytowa

Skup wełny krajowej

Łódź, ul. Rzgowska Nr 4

1098 k

WYRÓB I SPRZEDAŻ

Materiałów Włókienniczych

Z. LEMANOWICZ i S-ka

ul. Andrzeja Struga 6

1090 k

TKALNIA JEDWABIU



J. Zajęczkowski i S-ka

Łódź, Nawrot 92 tel. 200-18

1113 k

ZAKŁAD STOLARSKI

Łódź, Ludwik Rosiak
ul. Zgierska 12

1145 k

Pracownia
OKRYC DAMSKICH
oraz FUTER

BRONISŁAW LISIŃSKI

Łódź,

ul. Piotrkowska 88 tel. 126-94

1105 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

JÓZEF KLIMA

Łódź, ul. Główna 11

Sprzedaż dodatków krawieckich
po cenach umiarkowanych.

1111 k

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY

Stanisław

WAWRZYNIAK

Łódź, ul. Bandurskiego 9/11

tel. 170-73

1112 k

SPRZEDAŻ
WYROBÓW
TEKSTYLNICH

J. CZAPLIŃSKI i S-ka

ŁÓDŹ,
ul. Piotrkowska 90 tel. 220-26

1080 k

ZAKŁAD KRAWIECKI



Julian Adaszek

Łódź,

Aleja Tadeusza Kościuszki 31

1099 k

„ZRZESZENIE KRAWCY”



F. RUCIŃSKI i S-ka

Łódź, Piotrkowska 90

1081 k

KRAWIEC

Stanisław Ginglas

Łódź,

ul. Narutowicza 37 Tel. 272-65

Zamówienia
po cenach przystępnych

1080 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

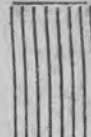
WOJSKOWY i CYWILNY

Józef Krysiak

Łódź, Andrzeja 17 Tel. 222-82

1090 k

Zakład Krawiecki Damski



ST. OSIŃSKI

Piotrkowska 111

1056 k

Mechaniczna Fabryka Pończoch
Prac. Branży Pończosznicej

„ZESPÓŁ”

Łódź, ul. Południowa 59

Nr konta B.Z.S.Z. 745

1090 k

SPRZEDAŻ PASZY



K. Gumiński

Łódź, Śródmiejska 39

1089 k

WOZY PRZEWÓZOWE



M. ŚLISKOWSKI

Łódź, Marynarska 13 tel 267-06

1093 k

WOZY PRZEWÓZOWE

Wojciech Koza

Łódź, ul. Śródmiejska 79
tel. 206-49

1094 k

Kronika m. Radomska

Poniedziałek, 16 lutego 1948 r.
Dziś: Jul. Danuty.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański”.
- 12 — R. S. W. „Prasa”.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego”
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.



CORAZ WIĘCEJ BAWELNY
NADCHODZI

Statek szwedzki „Stoegeholm”, jadąc z Danii przywiózł w dniu 11 bm. 900 balotów bawelny do Gdyni dla naszego przemysłu włókienniczego.

KRAKÓW LICZY 301.883 MIESZKAŃCÓW

W styczniu stan zaludnienia Krakowa wyniósł 301.883 mieszkańców, w tym 131.796 mężczyzn. Przyrost naturalny wyraził się cyfrą plus 117.

Wyrwiemy wieś polską z zacofania

Gospodarki wiejskie — będą źródłem dobrobytu chłopa i całego narodu

W trzecim dniu obrad Konferencji Rolnej trzech województw dyr. dep. inż. Pająk ocenił pracę komisji wnioskowych, których obrady toczyły się przez cały poprzedni dzień. Komisje opracowały 369 wniosków. Następnie inż. Pająk stwierdził, że n. p. było bardzo dużo wezwań do współzawodnictwa od poszczególnych powiatów, gmin i gromad. Dotychczas w rozwoju akcji współzawodnictwa przoduje województwo łódzkie.

Następnie odczytano wnioski opracowane przez komisje. Wnioski te podamy na innym miejscu. Po odczytaniu wezwań do współzawodnictwa nastąpiła centralna część Konferencji — przemówienie min. Dąb-Kociola. Przemówienie to, które wielokrotnie było przeżywane oklaskami zebranych i przyjęte z ogromnym entuzjazmem, podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

— „Żyjemy w okresie wielkich przemian dziejowych” — rozpoczął swe przemówienie min. Dąb-Kociol. — „Cechą tego okresu jest walka o postęp. Stary świat nie ustępuje z placu boju, usiłuje dolaćmi i bagietkami zatrzymać idee postępu. Pochodu tej idei jednak nikt nie wstrzyma.

Przed wojną zagraniczni kapitaliści, fabrykanci wywozili z Polski kilkanaście miliardów złotych rocznie, gdy cały budżet Państwa wynosił 2,5 miliardów. Nie różniliśmy się od jakiejś egzotycznej kolonii, gdzie zyski ciągną cudzoziemcy, a naród cierpi nędzę. Obecnie mamy Polskę nie tylko niepodległą politycznie, ale i niezależną gospodarczo. Wszystkie zyski, jakie osiągamy naszą pracą zostają w kraju i to stanowi właśnie tajemnicę naszych sukcesów w europejskim wyścigu odbudowy.

Kapitał, który ongiś ciągnął z nas zyski, nie ustaje w walce z nami. Najpierw przysłał Mikołajczyka, aby ten wprowadził przedwojenne stosunki, w których żerowali cudzoziemscy magnaci przemysłowi i finansowi. Za zagraniczne pieniądze stworzono bandy i kazano im walczyć z ludźmi świadomymi, z demokratami. Zawiodła misja Mikołajczyka, skończyły się bandy. Dezorganizowano więc życie gospodarcze, siano plotki,

straszone bombą atomową. Wymyślono wreszcie plan Marshalla, plan kupowania całych państw i narodów.

My mamy traktaty handlowe z 19-toma narodami, mamy pożyczki zaciągane na uczciwych warunkach. Nie zgodzimy się na propozycje USA, które chcą dać towar posiadany przez nich w nadmiarze, a w zamian chcą zdobyć nasze surowce i kontrolę nad naszym życiem gospodarczym. Od Związku Radzieckiego dostajemy surowce, maszyny, całe fabryki i zato zapłacimy towarami. I to się nam opłaci, bo to prowadzi do rozwoju przemysłu w kraju, do rozwoju naszej potęgi, a nie jak plan Marshalla, który rozwój ten hamuje.

MOŻEMY SPOKOJNIE PRACOWAĆ!

Wielu na wsiach zastanawia się, czy będzie wojna? Na zachodzie znajdują się politycy, którzy kwestionują nasze prawa do Ziemi Odzyskanych. Zapominają, że to są nasze stare dzielnice, których nigdy nie oddamy i których bronie będą wszystkie Narody Słowiańskie! (entuzjastyczne oklaski — zebrani wstają i śpiewają Rotę).

ROLNICTWO NASZE JEST ZACOFANE

Rolnictwo nasze jest ogromnie zacofane. Kierat, wialnia w Czechosłowacji są narzędziami muzealnymi, ale dla naszych nawet zamożnych gospodarzy stanowią ostatni krzyk techniki. U nas sieje się ręką, a gdzieś indziej już nie pamiętają nawet starzy ludzie ręcznego siewu. W rolnictwie jesteśmy bardziej zacofani, niż jakikolwiek kraj w Europie.

Nasze wsie są przeludnione. Rak do pracy nie brak, a blisko milion hektarów leży odłogiem. Są olbrzymie możliwości rozwoju, ale



MINISTER DĄB-KOCIOŁ

nie wykorzystuje się ich należycie. Państwo daje dużo. Dopomogło ono do elektryfikacji większej ilości wsi w ciągu jednego roku, niż w ciągu 20 lat Polska sanacyjna. Założono 300 gimnazjów chłopskich, których przed wojną nie było. Ułatwia się młodzieży chłopskiej wyższe studia na uniwersytetach, których też jest o wiele więcej. Ale mimo wszystko, mimo postępu jest jeszcze wiele do zrobienia.

Szerzy się na wsiach błędne pojęcia agrarizmu. Twierdzą niektórzy, że gospodarstwa tylko powyżej 15 ha mogą dawać dochód. Dawniej było to słuszne. Obecnie, w dobie postępu przemysłu, kultury jest to nieludzkie. W Danii, Holandii — chłop ma więcej niż 1 ha, niż w Polsce z kilkunastu. Przy racjonalnej gospodarce dochodowe będą i małe gospodarstwa. Przy obecnej produkcji rolnej w Polsce drogiej i niskiej będą one wciąż nieopłacalne.

Powinniśmy podwoić produkcję z hektara. Nie wolno nam tolerować zacofania, ciemnoty i lenistwa umysłowego. Nasz przemysł podał za zwiększonymi wymaganiami odbiorców. Produkcja jest stale ulepszana i jakościowo i ilościowo. My, rolnicy, również powinniśmy iść z postępem. Ja jeżdżę do mojej wolskiej rodzinnej. Od 30-tu lat nic się tam nie zmieniło — chyba, że więcej ludzi i ciśnień. W polskich wsiach ludzie żyją bez myśli przewodniej — z dnia na dzień — nie uczą się i nie czytają. W Danii przed 50-ciu laty radzili chłopci, jak zwalczyć biedę. Postanowili wybrać drugą spółdzielczość. Doszli oni do bogactwa. Teraz po wojnie chłopci duńscy, broniąc się przed konkurencją USA, znów usprawniają metody produkcji rolnej — stworzono tam setki spółdzielczych gospodarstw.

SZYBCIEJ UMASZYNOWIĆ WIEŚ

U nas po wsiach mało się myśli, jak gospodarke ulepszyć i konserwować ten ogarnięty wielu pracownikami agronomii społecznej. Jesteśmy wyspą ciemnoty rolniczej w Europie.

Dwóch rolników musi pracować w Polsce, aby wyżywić jednego mieszkańca miasta, podczas gdy wszędzie jest odwrotnie — w Danii jeden rolnik żywi przeszło dwóch mieszkańców miasta. W roku 1945 musimy dojść do tego, aby Polska w połowie była krajem rolniczym, a w połowie przemysłowym, żeby jeden chłop był w stanie wyżywić jednego mieszkańca miasta. W ten sposób chłop uzyska lepsze ceny za żywność, a nieprodukcyjna część ludności wiejskiej przejdzie do miast i zasili przemysł.

Chłop nie może być główną siłą roboczą w gospodarstwie, ale siłą kierowniczą, a pracować winn maszyny. Wtenczas będzie miał on więcej czasu do pracy nad sobą, do czytania książek, gazet.

Musimy szybciej umaszynować naszą wieś, szybciej dążyć do rejonizacji, specjalizacji i uprzemysłowienia wsi. To tylko przyczyni się do zwiększenia dochodów rolnictwa. Należy zwiększyć uprawę lnu, tytoniu, konopi, buraków cukrowych. Specjalizacja gmin i powiatów pozwoli na prowadzenie przemysłu rolnego. Należy — podobnie jak w Danii i Czechosłowacji — zakładać spółdzielnie maszynowe. W tym roku na 3 tys. gmin w Polsce powstaną 1500 spółdzielczych stacji maszynowych.

Dokończenie mowy min. Dąb-Kociola i dalsze sprawozdanie ze Zjazdu chłopów trzech województw zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Piękna inicjatywa Ligi Kobiet

Staraniem Powiatowego Komitetu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Radomsku kilka tygodni temu została zorganizowana pracownia krawiecka przy ulicy Kościuszki Nr 7.

Należy podkreślić, że wiele pracy i trudu włożyły ob. ob. Nowacka Irena, Łukomska i Bogdanowiczowa, aby tą pożyteczną placówkę zorganizować i uruchomić.

Pracownia krawiecka posiada 7 maszyn do szycia. Lokal w którym się mieści jest stanowczo za mały i uważamy, że władze powiatowe winny zainteresować się tą sprawą i ułatwić uzyskanie właściwego i odpowiedniego pomieszczenia.

Obecnie pracownia wykonuje bieliznę dla Powiatowej Rady Związków Zawodowych

Komunikat

We wtorek, 17 lutego, o godz. 9-ej rano, odbędzie się w świetlicy KWPPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa instruktorów i przewodniczących sekcji propagandy przy Komitecie Powiatowych i Miejskich PPR.

Stawienictwo obowiązkowe.

Komitet Wojewódzki PPR
w Łodzi



Ob. Grochowska Krystyna najlepsza szwaczka.

z przeznaczeniem dla miejscowych robotników. Bielizna uszyta przez pracownię krawiecką Ligi Kobiet będzie rozprowadzana przez Spółdzielnię Powiatowej Rady Związków Zawodowych, co umożliwi robotnikom nabycie o wiele taniej niż w sklepach prywatnych. Szwalnia zatrudnia 15 pracownic, rekrutujących się z najbiedniejszych kobiet, obywaterek naszego miasta.

Atmosfera jaka panuje w pracowni wskazuje na zadowolenie z pracy i warunków

całego zespołu. Na czele zespołu jako najlepsza szwaczka wysunęła się młoda 17-letnia Krystyna Grochowska.

Redakcja „Głosu Radomszczańskiego” życzy młodym pracownikom dobrych wyników pracy. Sądymy, że pracownia krawiecka Ligi Kobiet stanie się wzorem i częścią w organizowaniu podobnych placówek w innych powiatach — placówek, które realnie przyczynią się do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Przygody
Jasia
Wiercinių

Z życia Partii

UWAGA, SYMPATYCZKI I CZŁONKINIE
PPR DZIELNICY BALUT!

W poniedziałek 16 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kobiet — sympatyczek i członkiń PPR Balut.

Sprawy bardzo ważne. Obecność członkiń PPR obowiązkowa.

ZEBRANIE PRELEGENTÓW I INSTRUKTORÓW STAROMIEJSKIEJ

W poniedziałek 16 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicowym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie prelegentów i instruktorów Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

RUDA PABIANICKA

O godz. 10 rano rzemieślnicze i terenowe.

WIDZEW

O godz. 10 Huta Ge-Ha.

GÓRNA

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół terenowych. Olechów, Wiskitno, Jędrzejów, Miłnek i Dąbrowa.

STAROMIEJSKA

O godz. 10 rano terenowe koło „Doły”.

BALUTY

O godz. 10 „Młocysin”, „Remontów”. O godzinie 15 Radogoszcz-wieś.

UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 17 bm., we wtorek, w lokalu dzielnicowym Śródmieście — Piotrkowska 53, front, I piętro, odbędzie się zebranie koła partyjnego wydziału humanistycznego.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO LEKTORATU

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 17 w stołówce K. Ł. odbędzie się zebranie koła samokształceniowego Lektoratu z tematem: „Socjalizm utopijny i naukowy”.

Obecność członków obowiązkowa.



Program na niedzielę 15 lutego 1948 r.

7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia, 10.00 Audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.03 (Ł) Na widowni tygodnia, 11.13 (Ł) „Coś dla każdego”, 11.35 (Ł) „Larra” fragment opowiadania Maksyma Gorkiego, 11.50 (Ł) Wiadomości dla Radiowców w opr. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana: 12.03 Po raneć symfoniczny, 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty”, 13.40 „Niedziela na wsi”, 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 „Kto komu wienien” zagadka radiowa, 14.40 „Chory z urojenia”, 15.25 „Z zagadnień wiejskich”, 15.45 „Historia 1848 r.” — odczyt, 15.55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16.35 (Ł) „Zanim książka była drukowana” audycja dla dzieci, 16.55 Audycja dla kobiet, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 „Wywczasy” skecz, 18.35 Muzyka z płyt, 19.05 „Nowe książki”, 19.20 Aud. słowno-muzyczna pt. — Franciszek Schubert, 20.00 Dziennik, 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 21.00 „U naszych przyjaciół”, 21.30 „Na muzycznej fali”, 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostat. wiadom., 23.20 Muzyka, 23.55 Wiadom. z ostat. chwili, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Ofiary

Z OKAZJI IMIENIN

Z okazji imienin przewodniczącego Wydziału Oświaty i Przewodniczącego Zarządu Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, ob. ławnika Jagodzińskiego Juliana, zasłużonego na niwie oświatowo — społecznej — życzy długich lat zdrowia i szczęścia oraz dalszej owocnej pracy, a zamiast kwiatów składa Publiczna Szkoła Powszechna Nr 121 w Łodzi kwotę zł 3.500 (trzy tysiące pięćset) na rzecz Towarzystwa Kolonii i Półkolonii.

M. Milewski
przewodniczący
Komitetu Rodzicielskiego

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243, tel. 107-25

Codziennie o godz. 19.15, w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15

„NITOUCHE”

operetka w 4 aktach

Balet — Chór — Orkiestra

Zniżki dla świata pracy ważne w dni powszednie i w niedzielę na godz. 15.30. W niedzielę kasa czynna od godz. 11 w gmachu teatru.

Ze sportu

Oczekujemy nowych rekordów...

Dziś rozpoczynają się pływackie mistrzostwa Łodzi



Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego.

O godz. 10-tej rano rozpoczyna się eliminacje, które wyłonią po czterech najlepszych pływaków w każdej konkurencji, przewidzianej na I-y dzień mistrzostw.

Przypominamy, że w wyniku uchwały zarządu ŁÓZP młodzież szkolna może oglądać przedbiegi bezpłatnie, jedynie za okazaniem legitymacji uczniowskiej. Finały odbędą się o godz. 17-ej wieczorem.

OTWARCIE MISTRZOSTW

Przewidziane jest uroczyste otwarcie mistrzostw oraz defilada 120 zawodników. Po

W Spindlerowym Młynie

Krzeptowski VII-my

w biegu otwieram na 18 km.



Krzeptowski Daniel jednocześnie potraktowany jako pierwsza część kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco:

PRAGA. W Spindlerowym Młynie — w czeskich Karkonoszach — rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników norweskich, polskich, jugosłowiańskich i czeskosłowackich.

Zawody rozpoczęły się biegiem otwartym na 18 km, który był

1) Cardal (Czechosłowacja) 1:18,09 godz., 2) Dahl (Norwegia) 1:18,22, 3) Zajček (Czechosłowacja) 1:20,25, 4) Sir (Czechosłowacja) 1:21,01, 5) John (Czechosłowacja) 1:23,34.

Z zawodników polskich Krzeptowski zajął siódme miejsce z czasem 1:24,10, Dziedzic — dziewiąte miejsce z czasem 1:24,44, a Kwapien był dwunasty, mając czas 1:26,34.

Startowało 41 zawodników, z których 36 ukończyło bieg.

Po zaklasyfikowaniu biegu do kombinacji, Krzeptowski znalazł się na czwartym miejscu z 208,5 punktami, Dziedzic wraz z zawodnikiem czeskim Nemesegym dzieli piąte i szóste miejsce, mając 205,5 punktu. Na dziewiątym miejscu jest Kwapien — 195 punktów.

ZWM-owcy zwyciężają w Szklarskiej Porębie

SZKLARSKA PORĘBA. Wobec przedstawicieli władz państwowych, robotniczych działaczy sportowych i miejscowego społeczeństwa odbyło się tu uroczyste otwarcie mistrzostw narciarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy biegi. Bieg 16 km otwarty i do kombinacji klasycznej: 1) Zwiąsasz (ZWM Zakopane) czas 1:30,42, 2) Holesa (OM TUR G. Śl.) 1:36,23, 3) Gurjanow (OM TUR D. Śl.) 1:37,13. Bieg 10 km juniorów (18

do 20 lat: 1) Podzarski (ZWM Zakopane) 52:27 min., 2) Cieślak (ZWM Zakopane) 52:40, 3) Bujał (ZWM Zakopane). Bieg 10 km juniorów (16—18 lat): 1) Rys (OM TUR G. Śl.) 56:20 min., 2) Tajner (OM TUR G. Śl.) 57:57, 3) Wojnar (OM TUR G. Śl.) 59:05.

Po pierwszym dniu w punktacji klubowej prowadzi sekcja narciarska OM TUR Dolny Śląsk — 1165 pkt. przed ZWM Zakopane — 869 pkt. i OM TUR Zakopane — 604 pkt.

Beka prześladowuje pech i na... rołkach

W hali Wimpy odbyły się wczoraj drugie zawody kolarskie na rołkach. Pojedynkę pomiędzy Bakiem a Pietraszewskim na 10 km wygrał Pietraszewski. Bek wyścigu nie ukończył z powodu pęknięcia gumy.

W wyścigu na 5 km Bek zwyciężył Pietraszewskiego w czasie 3:44.

Pojedynkę na 10 km pomiędzy Leśkiewiczem II a III zakończył się zwycięstwem Leśkiewicza II w czasie 8:41.

Wyścig na 3 km wygrał Borucz (CKS) 2:55. Dzisiaj Bek i Pietraszewski startować będą w Zgierz. Zawody odbędą się w sali parafialnej o godz. 16.

TEATRY

PAŃSTWOWE TEATRY WOJSK POLSKIEGO

NAJBLIŻSZE PREMIERY

Teatr Powszechny w czwartek 19 bm. uczci setną rocznicę urodzin największego powieściopisarza doby minioniej Bolesława Prusa wystawieniem jego opowieści z 1863 r. p. t. „Omyłka”. Dramatyzacji dokonał Erwin Axer. Teatr Wojska Polskiego przy ul. Jaracza zapowiada w dniach najbliższych sensacyjną premierę sławnej sztuki J. P. Sartre'a „Ladacznica z zasadami” w przekładzie Jana Koltá.

Na przedstawienie to kasa nie będzie sprzedawać biletów młodzieży w wieku szkolnym.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 15 „Krakowiacy i Górale”, wszystkie miejsca wysprzedane. Passe-partout nieważne.

O godz. 19 „Noce gniewu” A. Salacrou — sztuka grana obecnie na wszystkich scenach europejskich.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 16 „Fircyk w załotach”.

O godz. 19,15 jedna z najweselszych i najmiłszych komedii A. Fredry „Damy i Hozary”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 komedia Moliera „Szkoła Żon”.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243, telefon 107-25

Godzennie o godz. 19,15 w niedzielę i święta

ta dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15 „NITOUCHE” operetka w 4-ach aktach. Dla świata pracy 50 proc. zniżki, w dni powszednie i w niedzielę na popołudniówkę.

Przedprzedaż biletów w Związku Plastyków ul. Piotrkowska 102. W niedzielę i święta w kasie teatru od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i o godz. 19,30 programu satyry politycznej pt. „Wgląd w Rząd” z udziałem całego zespołu „SYRENY”.

W próbach „AMBASADOR” pióra Z. Gozdawy i W. Stepnia.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej, tel. 272-70.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COŚ SIĘ ZACZYNA”.

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

CO NOWEGO W ZWM?

WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urzęduje w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 17 w lokalu własnym, Plac Wycięstwa 13.

WIECZÓR NIEDZIELNY z następującym programem: pogadanka p. t. „Co to jest bomba atomowa; bogata część artystyczna

Wstęp wolny.

przed zestawieniem reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, który odbędzie się w następną niedzielę na pływalni polskiej YMCA o godz. 17-tej. Fakt ten będzie ogromnym dopingiem dla zawodników, którzy będą się starać osiągnąć jak najlepsze wyniki, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw naszego miasta na zawodach z pływakami stolicy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela obfitować będzie w następujące imprezy sportowe:

BOKS: Hala Wimpy godz. 11-ta — zawody towarzyskie Gryf (Toruń) — Zjednoczone, Między innymi walka Gumowski — Kargiel.

O tej samej porze w sali przy ul. Ogrodowej 18 — zawody towarzyskie IKP — Szkoła Ofic. Polit.-Wych.

PIŁKA RĘCZNA: Sala YMCA godz. 10-ta — zawody koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy A TUR II — Zjednoczone; godz. 11-ta YMCA II HKS; godz. 12-ta — mecz o mistrzostwo Ligi YMCA (Łódź) — YMCA (Gdańsk).

ZEBRANIE: W sali MRN (Nowotki Nr 16) o godz. 10-tej odbędzie się roczne zebranie członków EKS-u.

PIŁKA NOŻNA: W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy ŁKS a Boruta. O tej samej porze rozegra towarzyskie spotkanie w Pabianicach PTC — PKS i Łódzki ZZK gra z PTC o godz. 14-tej.

ZAWODY PŁYWACKIE: Na pływalni YMCA o godz. 10-tej (przedbiegi) i 17 (finały) odbędzie się mistrzostwo okręgu łódzkiego. O godzinie 17-tej odbędzie się uroczystość otwarcia mistrzostw, połączona z defiladą wszystkich zawodników.

TUR (Łódź) - YMCA (Gdańsk)

51:26 (18:12)

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz ligowy w koszykówkę pomiędzy YMCA (Gdańsk) a TUR-em (Łódź). Zwycięstwo odnieśli łodzianie 51:26 (18:12).

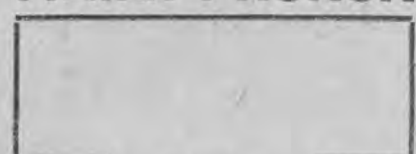
PRACOWNIA KRAWIECKA



St. KLUF

Łódź, Piotrkowska 294

Michał PROROK



Krawiec

Łódź, Kilińskiego 256 tel. 257 79

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 komedia Moliera'a.

SZKOŁA ŻON

Kasa czynna od 11-ej, tel. 123-02

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś 2 przedstawienia o g. 16.30 i 19.30, „COŚ SIĘ ZACZYNA”

Udział biorą: A. Dymśa, J. Pichel-ski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dąbrowski, J. Darski, Z. Łuczak, H. Szwałcer, duet Sutt oraz orkiestra 12 braci Łopatońskich.

Przedprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 14-ej, tel. 140-09. 1133-K

TEATR „SYRENA” Traugutta 1.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16-tej i 19.30 program satyry politycznej pt.

„WGLĄD W RZĄD”

z udziałem całego zespołu „SYRENY”. Wkrótce premiera „AMBASADOR” pióra Z. Gozdawy i W. Stepnia, Kasa czynna na cały dzień, tel. 272-70.